

I A Ca 803/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie w I Wydziale Cywilnym

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Iwona Wiszniewska (spr.)
Sędziowie:	SA Artur Kowalewski SA Eugeniusz Skotarczak
Protokolant:	sekretarz sądowy Piotr Tarnowski

po rozpoznaniu w dniu 20 lutego 2014 r. w Szczecinie, na rozprawie

sprawy z powództwa A. O.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w J.

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji wniesionej przez obie strony od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 17 lipca 2013 r., sygn. akt I C 572/11

I zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym tylko o tyle, że jako datę rozpoczęcia naliczania odsetek wskazuje dzień 14 października 2011 roku;

II oddala apelację powoda pozostałej części;

III oddala apelację pozwanej;

IV zasądza od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w J. na rzecz powoda A. O. kwotę 2.700 zł (dwa tysiące siedemset złotych) tytułem kosztów postępowania przed Sądem II instancji.

Eugeniusz Skotarczak Iwona Wiszniewska Artur Kowalewski

UZASADNIENIE

Małoletni A. O. w dniu 10 czerwca 2011 r. wniósł pozew przeciwko (...) SA Fabryce (...) w J. (obecnie noszącej nazwę (...) SA), którym domagał się zasądzenia na jego rzecz od pozwanej kwoty 100.000 zł z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia powództwa, ustalenia odpowiedzialności pozwanej za szkody powoda mogące powstać w przyszłości oraz zasądzenia kosztów postępowania.

W uzasadnieniu powyższego żądania wskazano, że w dniu 8 kwietnia 2010 r. w sklepie (...) w S., niespełna trzyletni wówczas powód, spożył środek do udroźniania rur o nazwie (...), którego producentem jest (...) SA w J..

Wskutek spożycia powyższego środka dziecko doznało licznych groźnych dla życia poparzeń i w stanie ciężkim zostało przewiezione do szpitala. Powód przebywał na oddziale intensywnej opieki medycznej do dnia 2 maja 2010 r., po czym stan dziecka ulegał bardzo powolnej poprawie i w dniu 23 czerwca 2010 r. wypisano je do domu. W czasie leczenia u małoletniego wystąpiły powikłania pod postacią zmian zapalnych lewego płuca. W wyniku przeprowadzonego badania endoskopowego stwierdzono rozległe owrzodzenia obejmujące połowę obwodu wpustu w części górnej - 75% obwodu w całości było pokryte włókniakiem. Ponadto stwierdzono utrzymujący się obrzęk bocznej ściany gardła oraz martwicę. Bezpośrednią przyczyną oparzeń typu chemicznego był kontakt ze środkiem do udroźniania rur o nazwie (...), którego skład opiera się na wodorotlenku sodu - substancji silnie żrącej, która w kontakcie ze skórą powoduje rozległe poparzenia skutkujące martwicą. Powód wskazał, że żądana pozwem kwota zadośćuczynienia jest adekwatna do przebytych przez niego cierpień oraz trwałych skutków poparzenia.

(...) SA w J. w odpowiedzi na pozew wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie na jej rzecz od powoda kosztów postępowania.

Pozwana wskazała, że w śledztwie wykluczono jej odpowiedzialność z powodu braku czynu zabronionego oraz niemożności przypisania winy, w tym za naruszenie reguł ostrożności. Pozwana zarzuciła, że w przedmiotowej sprawie nie zostały spełnione wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej, w szczególności pozwanej nie można przypisać winy; działała ona zgodnie z prawem oraz dołożyła należytej staranności w procesie produkcji, kontroli i wprowadzania do obrotu preparatu (...), którego opakowania posiadały wszystkie wymagane prawem zabezpieczenia i oznakowania. Pozwana podniosła, że zawsze dokładała i dokłada wszelkich starań w celu należytego zabezpieczenia procesu produkcji i kontroli jakości swoich produktów, czego efektem było wprowadzenie w zakładzie pozwanej procedur systemu zarządzania jakością (...). Nie można jej zatem postawić zarzutu wadliwości opakowania, które jest zgodne z obowiązującym prawem. Nawet gdyby założyć, że omawiane opakowania nie były dokręcone w stopniu powodującym zadziałanie zabezpieczenia określonego w ww. rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 30 kwietnia 2004 r., to w okresie od 25 lutego 2010 r. do 17 maja 2010 r. nie obowiązywały żadne przepisy regulujące, jakie mają być zamknięcia produktów niebezpiecznych, utrudniające dostęp przez dzieci. Przepisy takie obowiązywały jedynie w momencie produkcji produktów, jednak miarodajna do oceny prawidłowości opakowania oraz oznakowania produktu jest data wprowadzenia go do obrotu, a nie data produkcji, gdyż zgodnie z ww. rozporządzeniem obowiązki w nim określone dotyczą produktów oferowanych do sprzedaży konsumentom. Pozwana zarzuciła, że powód nie udowodnił, iż opakowanie, które odkręcił w dniu 8 kwietnia 2010 r. było opakowaniem z zakrętką nie dokręconą w sposób dostateczny oraz że ewentualne niedokręcenie nakrętki na opakowaniu powstało w wyniku działania lub zaniedbania pozwanej. Zaistniała tragedia miała miejsce w wyniku użycia preparatu ewidentnie wbrew jego przeznaczeniu i wbrew wskazaniom umieszczonym na opakowaniu. Zdaniem pozwanej istnieje natomiast związek przyczynowo - skutkowy pomiędzy działaniem rodziców powoda, polegającym na sprawowaniu nienależytego nadzoru rodzicielskiego, a wystąpieniem szkody. Gdyby rodzice sprawowali prawidłowy nadzór nad powodem, nie doszłoby do powstania szkody w postaci poparzenia dziecka. Także w wypadku należytego ustawienia produktów (...) w sklepie (...), tj. w miejscu niedostępnym dla dzieci, omawiany skutek by nie nastąpił.

Ponadto pozwana zarzuciła, że powód przyczynił się do powstania szkody, gdyż to jego zachowanie doprowadziło do powstania oparzeń przewodu pokarmowego. Użycie przez powoda produktu (...) było niezgodne z jego normalnym przeznaczeniem oraz zostało podjęte wbrew wyraźnemu zakazowi umieszczonemu na etykiecie, aby chronić produkt przed dziećmi. Powodowi ze względu na wiek nie można przypisać winy, jednakże zachowanie się małoletniego poszkodowanego jest podstawą do zmniejszenia zadośćuczynienia. Pozwana wskazała także na przyczynienie się rodziców powoda do powstania szkody, związane z naruszeniem obowiązku sprawowania pieczy nad dzieckiem. Ponadto pozwana zwróciła uwagę na nieprawidłowe działanie rodziców i pracowników sklepu, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i z informacją na etykiecie produktu, polegające na przepłukaniu ust dziecka wodą gazowaną, co spotęgowało szkodliwe działanie preparatu i spowodowało oparzenie większej części powierzchni ciała.

Wyrokiem z dnia 17 lipca 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie zasądził na rzecz powoda kwotę 100.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wyrokowania. Ustalił również, że pozwana spółka ponosi odpowiedzialność za szkody przyszłe,

jakie mogą powstać po stronie powoda w wyniku zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. Oddalił powództwo w pozostałym zakresie i rozstrzygnął o kosztach procesu.

Powyższe rozstrzygnięcie Sąd oparł o następujące ustalenia i rozważania prawne:

W dniu 8 kwietnia 2010 r., w godzinach wieczornych, M. O. i W. O. udali się do sklepu (...) w S., przy ul. (...), gdzie zamierzaali zrobić zakupy. Małżonkowie O. poszli do ww. sklepu wraz z dwojgiem swoich dzieci, tj. niespełna 3-letnim wówczas synem A. oraz 11-miesięczną córką Ż.. W sklepie małoletni A. O. został przez rodziców wyjęty z wózka i samodzielnie przemieszczał się po sklepie, jednak cały czas znajdował się w bliskiej odległości i w zasięgu wzroku robiących zakupy rodziców.

Około godziny 21.00 małżonkowie O. znajdowali się pomiędzy regałem sklepowym ze środkami chemicznymi, a regałem sąsiednim, przy którym robili zakupy. W pewnym momencie A. podszedł do regału ze środkami chemicznymi. Małżonkowie O. znajdowali się wówczas w pobliżu syna, przy sąsiednim regale. Następnie powód sięgnął po stojące na dolnej półce regału sklepowego opakowanie z preparatem do udroźniania rur (...) w granulkach i po krótkim manipulowaniu nakrętką, samodzielnie otworzył opakowanie, przechylił je do ust i wsypał sobie do buzi granulki preparatu. Dostrzegł to ojciec powoda W. O., który zaalarmował matkę powoda M. O.. Ta natychmiast podbiegła do powoda i zabrała mu butelkę z (...), jednakże powód miał już w buzi granulki preparatu.

Z ust dziecka zaczęła się wydobywać krew i czarna wydzielina, przypominająca pianę. Rodzice dziecka i personel sklepu (...) natychmiast podjęli akcję ratunkową, przepłukując usta dziecka początkowo gazowaną, a następnie niegazową wodą mineralną. Na miejsce zdarzenia niezwłocznie zostało wezwane pogotowie ratunkowe, które przewiozło powoda najpierw do szpitala w S., a następnie do Szpitala (...) w S. przy ul. (...). Sanitariuszom została także przekazana jedna ze stojących na półce sklepowej butelek preparatu (...), w celu ustalenia jego składu chemicznego (nie była to butelka, z której granulki zażył powód).

Z ustaleń Sądu I instancji wynika, że po zdarzeniu A. O. był hospitalizowany w Szpitalu (...) przy ul. (...) w S. oraz w (...) ZOZ (...) w S. w okresie od 8 kwietnia do 23 czerwca 2010 r. Do dnia 7 maja 2010 r. powód przebywał na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii dla Dzieci.

Gastroskopia wykonana u powoda po 12 godzinach od spożycia preparatu (...) wykazała poparzenie II/III stopnia pod postacią rozległego owrzodzenia śluzówek jamy ustnej, języka i gardła oraz przełyku, obejmującego 75% obwodu przełyku w części górnej i połowę obwodu w części środkowej oraz części podwustowej żołądka.

Bardzo ciężki stan dziecka, wymagający leczenia w warunkach intensywnej opieki medycznej, utrzymywał się od dnia zdarzenia do dnia 2 maja 2010 r. Stan powoda zaczął ulegać poprawie od 4 maja 2010. W badaniu z dnia 6 maja 2010 r. u małoletniego powoda stwierdzono utrzymujący się obrzęk bocznej ściany gardła, stwierdzono także martwicę pokrytą nalotem i stopniowe gojenie się zmian oparzeniowych. Od 7 maja 2010 r. powód przebywał na Oddziale Pediatrii, Gastroenterologii i Reumatologii (...) ZOZ (...) w S..

W czasie leczenia u powoda wystąpiły powikłania pod postacią zmian zapalnych płuca lewego i cechy niewydolności wpustu. Po 9 tygodniach intensywnego leczenia, 9 czerwca 2010 r., ponownie wykonano u powoda gastroskopię kontrolną, stwierdzając całkowite wygojenie się zmian zapalnych w przełyku. Uzyskano wówczas również wygojenie zmian zapalno-martwiczych jamy ustnej i gardła, ale z pozostawieniem nasilonych zmian bliznowaciejących języka, policzków i warg, co spowodowało zrośnięcie dolnego przedsionka jamy ustnej z unieruchomieniem wargi dolnej oraz zrośnięcie języka z dnem jamy ustnej. Ww. zmiany utrudniały dziecku mowę i spożywanie pokarmów, dlatego też po konsultacji chirurgicznej zakwalifikowano powoda do zabiegu operacyjnego.

Jak ustalił Sąd Okręgowy w dniu 23 czerwca 2010 r. A. O. został wypisany do domu z utrzymującymi się zmianami bliznowatymi języka i warg, z zaleceniem kontynuacji rehabilitacji i dalszych badań kontrolnych. W okresie od 20 do 22 lipca 2010 r. małoletni powód ponownie przebywał na Oddziale Pediatrii, Gastroenterologii i Reumatologii (...) ZOZ (...) w S., z rozpoznaniem stanu po oparzeniu chemicznym jamy ustnej, gardła i górnego odcinka przewodu

pokarmowego i subkliniczną niedoczynnością tarczycy. Celem tego pobytu w szpitalu było wykonanie planowych badań kontrolnych. Na skutek przeprowadzonych badań i obserwacji, u małego powoda stwierdzono cechy opóźnienia psychomotorycznego, nadmierną masę ciała, koślawość kolan, blizny i nadżerki na śluzówkach jamy ustnej, policzków i języka, a także zmniejszoną ruchomość języka spowodowaną częściowym przyrośnięciem do dna jamy ustnej oraz zrośnięcie dolnej wargi z dziąsłem żuchwy.

W okresie od 27 lipca do 12 sierpnia 2010 r. A. O. przebywał na Oddziale (...) Plastycznej i Rekonstrukcyjnej w (...) Centrum (...) w K., gdzie w dniu 9 sierpnia 2010 r. wykonano u niego rekonstrukcję przedsionka jamy ustnej i wargi dolnej przesuniętymi płatami śluzówkowymi oraz przeszczepami skóry pełnej grubości pobranymi z pachwiny. Przebieg pooperacyjny był powikłany grzybicą skórno-śluzówkową. Powód został wypisany do domu z zaleceniami m.in. masażu wargi dolnej i rehabilitacji logopedycznej i ortodontycznej.

Następnie okazało się, że ww. zabieg nie powiódł się i konieczne jest jego powtórzenie.

W październiku 2010 r. oraz w styczniu 2011 r. A. O. przebywał na Oddziale Pediatrii Gastroenterologii i Reumatologii (...) ZOZ (...) w S., w celu wykonania badań kontrolnych. W trakcie hospitalizacji w styczniu 2011 r. odnotowano u niego gorsze łąknienie, trudności z wymową i ze spożywaniem pokarmów. W badaniu przedmiotowym zwracało uwagę utrzymujące się opóźnienie psychomotoryczne. W badaniu jamy ustnej stwierdzono u powoda liczne zrosty między dolną wargą i żuchwą, a także zmniejszoną ruchomość języka spowodowaną zmianami bliznowatymi. W epikryzie karty informacyjnej leczenia szpitalnego powoda wskazano, że zważywszy na wyniki badań dodatkowych oraz progresję zmian obserwowanych w badaniu przedmiotowym, z dużym prawdopodobieństwem można założyć, że rodzice nie wypełniają należycie zaleceń lekarskich (nie prowadzili rehabilitacji, nie zgłaszali się na kontrole w poradniach specjalistycznych), co powoduje poważne następstwa zdrowotne u dziecka (trudności w przyjmowaniu pokarmów, fonacji, rozwoju mowy). Zalecono bezwzględnie dalszą fizjoterapię - masaż jamy ustnej, policzków, ćwiczenia języka i mięśni twarzoczaszki oraz kontrolę w poradniach chirurgicznej, endokrynologicznej, ortopedycznej, neurologicznej, psychiatrycznej, logopedycznej, ortodontycznej i stomatologicznej.

W 2011 r. lekarze opiekujący się powodem stwierdzali, że jest on wydolny krążeniowo i oddechowo, może normalnie przyjmować posiłki i mówi pojedyncze słowa. U powoda potwierdzono wcześniej rozpoznaną niedoczynność tarczycy oraz opóźnienie w rozwoju psychomotorycznym. Zaobserwowano także duże zniekształcenie jamy ustnej i twarzy, zmieniony wygląd warg, co wskazywało na to, że dziecko będzie wymagało dalszych zabiegów operacyjnych.

Sąd meriti ustalił, że lekarze informowali rodziców powoda, że z uwagi na dynamiczny proces zachodzący w jamie ustnej po poparzeniu, wymagany jest stały nadzór chirurgiczny, wskazywali, że dziecko powinno być pod stałą kontrolą Poradni Gastroenterologicznej, zalecali także stałą rehabilitację poprzez ćwiczenia języka, jamy ustnej oraz stałą opiekę stomatologa i logopedy. Ponadto lekarze zalecali rehabilitację dziecka w domu, przy pomocy rodziców, którzy zostali poinstruowani, jak należy wykonywać zabiegi i masaże. Początkowo rodzice powoda zgłaszali się z nim na wizyty lekarskie w krótkich odstępach czasu, zgodnie z zaleceniami lekarskimi. Następnie częstotliwość tych wizyt zmalała i rodzice przestali systematycznie stawiać się na planowe wizyty lekarskie (np. na badania endoskopowe, zabiegi rehabilitacyjne), tłumacząc absencję względami finansowymi.

Na wizyty w Poradni Stomatologicznej, gdzie u powoda prowadzono zabiegi mające na celu poprawę na poziomie komórkowym uszkodzonych tkanek, powód również przywożony był przez rodziców niesystematycznie.

W dniach od 27 lutego do 5 marca 2012 r. i 18-22 marca 2013 r. powód przebywał w Klinice (...) w S., gdzie wykonano mu kolejną gastroskopię i zabieg operacyjny polegający na uwolnieniu zrostów języka z dnem jamy ustnej oraz plastykę języka z rozległym wycięciem blizny poparzeniowej. Zabieg przebiegł bez powikłań. Zalecono dalszą fizjoterapię (masaż jamy ustnej, policzków, ćwiczenia języka i mięśni twarzoczaszki) oraz dalszą opiekę w poradniach: logopedycznej (ze względu na opóźnienie mowy), neurologicznej (ze względu na opóźnienie psychoruchowe), ortopedycznej (ze względu na koślawość kolan) oraz endokrynologicznej (ze względu na niedoczynność tarczycy).

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, że opakowanie preparatu (...), jest wyposażone w tzw. „bezpieczną nakrętkę”. Jej działanie polega na tym, że nakrętkę opakowania należy najpierw przydusić w kierunku dna opakowania, a następnie dopiero odkręcać. Nakrętka może być wielokrotnie odkręcana i zakręcana, aby jednak zadziałał mechanizm zabezpieczający nakrętka musi być najpierw prawidłowo zakręcona.

Preparat (...), jest pakowany w zakładzie produkcyjnym pozwanej (...) SA w J., w opakowania produkowane przez Zakład (...) w S.. Proces nakręcania nakrętek na butelki następuje mechanicznie, za pomocą maszyny zakręcającej.

Producent opakowań do preparatu (...) w 2006, 2008 i 2010 r. zlecił Instytutowi(...) w G. przeprowadzenie badań mających na celu sprawdzenie zamknięcia opakowania zabezpieczonego przed niepożądanym otwarciem przez dziecko, m.in. na butelkach (...) o pojemności 250 ml z nakrętką oraz (...) o pojemności 1000 ml z nakrętką. Badania zostały przeprowadzone z udziałem dzieci przedszkolnych oraz z udziałem osób dorosłych. Wynik badań był pozytywny, w związku z czym producent opakowań otrzymał certyfikat tzw. bezpiecznej nakrętki.

(...) SA w J. posiada certyfikat (...) w zakresie projektowania i produkcji artykułów chemii gospodarczej i kosmetyków. W zakładzie pozwanej przeprowadzana jest przez kontrolerów kontrola jakości produkcji i konfekcjonowania produktów, w tym także kontrola naklejania etykiet na opakowania, zakręcania opakowań oraz pakowania ich do opakowań zbiorczych. Kontrola zamknięcia odbywa się zgodnie z procedurą (...) i (...) dla każdej partii opakowań. Kontrola odbywa się zarówno w trakcie produkcji metodą statystyczną, polegającą na tym, że kontroler sprawdza manualnie losowo wybrane opakowania, jak również w taki sam sposób po zapakowaniu partii towaru do opakowań zbiorczych. Jeśli okaże się, że choć jedno opakowanie produktu jest nieprawidłowo dokręcone, do przeglądu kierowana jest cała paleta opakowań. Dopiero po stwierdzeniu, że wyrób odpowiada wymaganiom jakościowym, a opakowania są odpowiednio oznakowane i prawidłowo zamknięte na palecie, kontroler jakości odpowiedzialny za odbiór wyrobu gotowego na opakowaniu umieszcza oznaczenie, z którego wynika, że produkt może być wprowadzony do obrotu. Ponadto wyrób gotowy jest dodatkowo kontrolowany według metod statystycznych przez kontrolę jakości po dostarczeniu towaru do magazynu dystrybucyjnego w R..

W zakładzie produkcyjnym (...) SA w J. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w J. wielokrotnie przeprowadzał kontrolę preparatu(...), pod kątem spełniania wymogów w zakresie zamknięcia utrudniającego otwarcie przez dzieci, sprawdzając losowo wybrane zamknięcia opakowań. Kontrole takie przeprowadzono m.in. w dniach 26 czerwca 2008 r., 6 maja 2010 r. oraz w dniu 19 sierpnia 2010 r. W wyniku przeprowadzonych kontroli nie stwierdzono nieprawidłowości w zakresie spełniania wymogów dotyczących zamknięcia opakowań preparatu (...), utrudniającego otwarcie przez dzieci. Kontrola z dnia 6 maja 2010 r. została przeprowadzona w związku z doniesieniami prasowymi o spożyciu przez małoletniego A. O. preparatu (...). W toku kontroli producent przedstawił dokumenty w postaci oświadczenia Zakładu (...) w S. oraz sprawozdania z zakończonych wynikiem pozytywnym badań opakowań. Dokonano także wrywkowej kontroli zapisów z zeszytów kontroli dostawy opakowań. Wyniki kontroli bezpieczeństwa nakrętek były pozytywne. Przeprowadzono także wrywkową kontrolę opakowań preparatu (...). W protokole stwierdzono, że każda butelka jest sprawdzana pod kątem prawidłowego jej dokręcenia, a następnie losowo sprawdzane są jeszcze przez kontrolera jakości wyroby gotowe, znajdujące się w kartonach na paletach. Kontrola nie wykazała żadnych nieprawidłowości.

W dacie zdarzenia, tj. 8 kwietnia 2010 r., zawartość opakowania z preparatem (...) w granulach nie była jeszcze zabezpieczona foliową nakładką pod nakrętkę, którą obecnie stosuje się w opakowaniach (...) w celu ich dodatkowego zabezpieczenia.

Sąd ustalił, że w dniu 9 kwietnia 2010 r., tj. dzień po spożyciu przez A. O. granulek (...), w sklepie (...) przy ul. (...) w S., pracownicy ww. sklepu sprawdzili prawidłowość zamknięcia preparatu chemicznego (...)w opakowaniach, które stały w tym czasie na regale sklepowym. Okazało się, że wśród tej partii opakowań (...) znajdują się opakowania wadliwe, w których nie działa mechanizm zabezpieczający opakowań - bezpieczna nakrętka, gdyż można je było bez trudu i użycia siły odkręcić. Tylko część opakowań była prawidłowo zamknięta, tzn. miała sprawny mechanizm zabezpieczający.

W dniach od 23 do 27 kwietnia 2010 r., w ww. sklepie (...), (...) Wojewódzki Inspektor Inspekcji Handlowej w S. przeprowadził kontrolę preparatu chemicznego (...) granulki do udrażniania rur, którego producentem jest (...) SA. W dniu 23 kwietnia 2010 r. do badań organoleptycznych pobrano łącznie 72 znajdujących się w sklepie (...) opakowań produktu „ (...) granulki do udrażniania rur”, pochodzących z dostaw z dnia 7, 13 i 19 kwietnia 2010 r. Kontrola miała na celu sprawdzenie sprawności zamknięć opakowań środka chemicznego (...) oraz jego oznaczeń. Po zbadaniu zamknięć tych produktów okazało się, że nieprawidłowe zamknięcia występują w 31 opakowaniach. Inspektorzy ustalili, że w przypadku tych 31 sztuk zakrętki można było odkręcić bez użycia siły i jednoczesnego naciśnięcia nakrętki, czyli nie działały tzw. bezpieczne zamknięcia.

W wyniku powyższej kontroli, na polecenie inspektorów, w dniu 23 kwietnia 2010 r. spółka (...) podjęła decyzję o wycofaniu produktu (...) ze sprzedaży w swoich placówkach.

W dniach 26 i 27 kwietnia 2010 r. w Magazynie (...) pozwanej (...) SA w J. kontrolerzy jakości dokonali sprawdzenia prawidłowego dokręcenia nakrętek w opakowaniach preparatu do udrażniania rur (...) oraz sprawdzenia działania mechanizmu zabezpieczającego przed otwarciem nakrętki. Przeglądowi podlegało w sumie 247.238 sztuk wyrobów, wśród których stwierdzono 7 sztuk opakowań niedokręconych.

Produkt „ (...) granulki do udrażniania rur” produkowany przez pozwaną (...) SA w J. jest preparatem chemicznym niebezpiecznym, żrącym, powodującym poważne oparzenia, zagrażającym zdrowiu (klasyfikacja R35). Produkt jest silnie alkaliczny i mocno higroskopijny, dobrze rozpuszcza się w wodzie tworząc silnie żrące roztwory. W skład produktu wchodzi substancja niebezpieczna - wodorotlenek sodu stały.

Z opracowanej przez pozwaną karty charakterystyki produktu (zaktualizowanej 10.11.2008 r.) wynika, że w razie spożycia preparatu (...) granulki do udrażniania rur należy dokładnie wypłukać jamę ustną, a następnie podać do wypicia dużą ilość wody oraz natychmiast skontaktować się z lekarzem. W przypadku spożycia mogą wystąpić ciężkie oparzenia ust, błony śluzowej jamy ustnej, gardła, przełyku i żołądka, ryzyko perforacji przełyku i żołądka ze wstrząsem i zgonem. Preparat powinien być pakowany w butelki lub inne opakowania zaopatrzone w zamknięcie utrudniające otwarcie przez dzieci.

Opakowanie preparatu (...) zawiera etykietę, na której znajdują się napisy: jedyny oryginalny (...) zawiera aktywator aluminiowy granulki do udrażniania rur profilaktycznie stosować raz w tygodniu. Etykieta jest bardzo kolorowa; niebiesko-czerwono-żółto-biała, przedstawia kolorową rurkę, z której wydobywają się białe kuleczki. Na drugiej stronie opakowania znajduje się etykieta, podzielona poziomymi liniami na trzy części, zawierająca informacje dotyczące m.in. przeznaczenia środka, sposobu jego użycia, ostrzeżenia, skład chemiczny, dane producenta, datę przydatności do użycia, kod kreskowy i wagę. Pierwsza część etykiety zaczyna się od słów: (...) granulki to doskonały środek do chemicznego udrażniania rur (...), następnie zawiera opis sposobu użycia i informację o zakazie stosowania i braku potrzeby wentylowania pomieszczeń przy stosowaniu zgodnym z przeznaczeniem. Druga część etykiety, wyraźnie oddzielona i różniąca się od części pierwszej (linią poziomą, innym kolorem czcionki, innym tłem) zaczyna się od słów: (...) Powoduje poważne oparzenia. Przechowywać pod zamknięciem i chronić przed dziećmi (...). W tej części etykiety znajdują się znak ostrzegawczy C i napis PRODUKT ŻRĄCY, a także informacje dotyczące sposobu postępowania w przypadku zanieczyszczenia oczu i skóry, składu chemicznego i producenta środka. Trzecia część etykiety, wyraźnie oddzielona i różniąca się od części drugiej (linią poziomą, innym kolorem czcionki, innym tłem) zaczyna się od słów: Najlepiej zużyć przed, zawiera również kod kreskowy i wagę produktu. Etykieta opakowania nie zawiera jakiegokolwiek informacji, w jaki sposób postąpić w przypadku spożycia granulek.

W okresie od kwietnia do lipca 2010 r. (...) spółka z o.o. spółka komandytowa, która jest spółką matką pozwanej oraz dystrybutorem produktów (...), po konsultacjach z placówkami medycznymi, w których przebywał małoletni A. O. dokonała zakupu sprzętu medycznego (m.in. sprzętu do fizykoterapii, kleszczyków biopsyjnych, zestawu do gastronomii, do jednorazowych zabiegów rozszerzania jamy ustnej, sprzętu do leczenia ran oparzeniowych metoda ozonowania) na łączną kwotę 35.578,01 zł. Zakupiony sprzęt medyczny został przekazany do szpitala (...) ZOZ (...) w S. i do Zakładu (...) w S., gdzie został wykorzystany przede wszystkim przy leczeniu i rehabilitacji powoda.

(...) SA zwracała także małżonkom O. poniesione przez nich i udokumentowane koszty zakupu leków dla powoda. W sierpniu 2010 r. pozwana pokryła koszty podróży powoda oraz jego rodziców do K., gdzie hospitalizowany był mały powód - w kwocie 500 zł oraz koszty wynajmu pokoju w K. – w kwocie 1.380 zł. Łącznie pozwana, w związku z wypadkiem małego powoda, wydatkowała kwotę 37.552,31 zł.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ustalił, że A. O. ma obecnie 5 lat, zamieszkuje wraz z rodzicami, młodszą siostrą i babcią w lokalu komunalnym o powierzchni 29 m² w S.. Rodzice powoda są w trudnej sytuacji materialnej, nie pracują zawodowo, utrzymują się z zasiłków przyznawanych z opieki społecznej, w tym z zasiłku pielęgnacyjnego na A. O. w kwocie około 730 zł. Miesięczny koszt dojazdów powoda na leczenie i rehabilitację ze S. do S. oraz koszt leków stosowanych w leczeniu skutków zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. wynosi około 200 zł. Ojciec powoda cierpi na zwyrodnienie stawów.

Powód ma język przyrośnięty do dolnej wargi, co utrudnia mu jedzenie i mówienie. Powód przyjmuje pokarmy w formie rozdrobnionej, lecz nie korzysta z żadnej specjalnej diety. Na języku, policzkach i górnej części przełyku ma blizny. Lekarze zalecili powodowi wizyty lekarskie w szpitalu w S. - Z. dwa razy w tygodniu, gdzie mają być wykonywane masaże jamy ustnej oraz ćwiczenia na koślawość kolan. Rodzice powoda, ze względu na brak środków finansowych, nie zawsze udają się z nim na te wizyty lekarskie. Mały powód korzysta z zabiegów zmiękczających blizny w szpitalu w S. przy ul. (...), u doktora Z. H.. Podczas wyjazdów do S. rodzice powoda starają się łączyć ww. zabiegi z zabiegami rehabilitacyjnymi w szpitalu w Z.. Powód jest konsultowany przez lekarzy specjalistów: ortopedę, logopedę, neurologa, endokrynologa oraz lekarza rodzinnego. Wizyty lekarskie są bezpłatne.

Z uwagi na niedoczynność tarczycy mały powód zażywa leki na tarczycę, środki na poprawę odporności, syropy, używa także maści na blizny.

Powód obecnie odczuwa lęki przed lekarzami. Ponieważ operacja wargi w K. przeprowadzona u powoda w sierpniu 2010 r. nie powiodła się, otrzymał on skierowanie do szpitala przy ul. (...) w S. na pierwszy z planowanych zabiegów oddzielenia języka od wargi. Rodzice powoda starają się w domu ćwiczyć z dzieckiem.

A. O. na skutek zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. doznał oparzeń II i III stopnia środkiem chemicznym (...). Obrażenia te obejmowały jamę ustną i górny odcinek przewodu pokarmowego. Są one związane z oddziaływaniem ww. preparatu, który jest wodorotlenkiem sodu, substancją silnie żrącą, która oddziałując na skórę i błony śluzowe powoduje rozległe zmiany martwicze o typie martwicy rozplywającej. Konsekwencją takich obrażeń jest przewlekły proces zapalny z tworzeniem się blizn w miejscu doznanych obrażeń.

W przypadku małego powoda doszło do choroby realnie zagrażającej życiu w rozumieniu art. 156 Kk.

Obecnie A. O. ma dobry apetyt, spożywanie posiłków (gryzienie, żucie, polykanie) nie jest zaburzone, stan odżywienia dziecka jest prawidłowy. Rozwój intelektualny i psychoruchowy powoda nie odbiega od normy. Powód nieprawidłowo i niewyraźnie mówi, trudno go zrozumieć. Utrzymujące się w chwili obecnej odchylenia to zwężające blizny w zakresie czerwieni wargowej, zbliznowacenie, deformacja i zmniejszona ruchliwość języka, blizny w obrębie lewej pachwiny (wskutek pobrania przeszczepu skórnoego) oraz koślawość kolan. W konsultacji neurologopedycznej stwierdzono u powoda zaburzenia mowy (dyslalię wieloraką) spowodowaną zmianami w narządach artykulacyjnych - zaburzenie w obrębie mięśnia okrężnego warg, minimalny zakres ruchomości języka, obniżoną fonację i artykulację.

Zmiany bliznowaciejące języka, jamy ustnej, gardła i warg obecnie nie upośledzają spożywania pokarmów, ale skutkują poważnymi zaburzeniami mowy. Owrzodzenia przełyku i żołądka wygoiły się całkowicie pod wpływem leczenia, bez pozostawienia następstw. Pasaż w górnym odcinku przewodu pokarmowego jest nieupośledzony.

Mały powód przeżył trzy operacje plastyczne w obrębie jamy ustnej. Pomimo przeprowadzonych zabiegów nadal wymaga intensywnej i długotrwałej rehabilitacji narządu mowy (masaże, ćwiczenia mięśni twarzy, ćwiczenia

logopedyczne). Trudno ocenić, czy takie postępowanie zniweluje całkowicie zaburzenia mowy, ale można oczekiwać poprawy.

Samo oparzenie jamy ustnej i przewodu pokarmowego silną zasadą jest bardzo bolesne. Powód przeżył wiele poważnych i bolesnych zabiegów medycznych. Łącznie spędził w szpitalu 112 dni. Był trzykrotnie operowany, jedenastokrotnie wymagał znieczulenia ogólnego (8 razy do gastrokopii, 3 razy do zabiegów chirurgicznych), przebywał na Oddziale Intensywnej Terapii w stanie śpiączki farmakologicznej.

Leczenie, które było konieczne w tej sytuacji klinicznej spowodowało objawy uboczne. Przewlekła podaż sterydów spowodowała jatrogenną otyłość, a pobyt na Oddziale Intensywnej Terapii skutkowało długo utrzymującymi się zaburzeniami świadomości i opóźnieniem psychoruchowym. Fakt zaburzonego rozwoju psychoruchowego jest odnotowany w wielu kartach informacyjnych leczenia szpitalnego.

Obecnie, po ponad 3 latach od zdarzenia, chłopiec nie zgłasza dolegliwości. Jego rozwój psychoruchowy wydaje się być nieupośledzony. Problemem istotnym jest nieprawidłowa mowa mogąca znacznie wpływać na jakość życia. Zaburzenie mowy może niekorzystnie wpływać na naukę szkolną, a w przyszłości na wybór zawodu, kontakty z otoczeniem i być źródłem psychicznego cierpienia.

Sąd wskazał, że biorąc pod uwagę komentarz mówiący o zaniedbaniach opiekunów zawarty w epikryzie karty informacyjnej ze stycznia 2011 z Oddziału Pediatrii Gastroenterologii i Reumatologii (...) ZOZ (...) w S. oraz konsultację neurologopedy z marca 2013r. można domniemywać, iż nastąpiły zaniedbania rodziców w rehabilitacji dziecka. Rehabilitacja polega na systematycznych ćwiczeniach logopedycznych i fizjoterapii (masaże języka, ćwiczenia mięśni twarzy) pod opieką logopedy i neurologopedy. Terapia wymaga zarówno częstych kontaktów ze specjalistami, jak i codziennych ćwiczeń w domu. W S. istnieje odpowiednia wyspecjalizowana ku temu placówka - Poradnia Logopedyczna, lecz rodzice małoletniego powoda zgłosili się tam z dzieckiem tylko kilka razy. Również obecny stan narządów artykulacyjnych badanych przez neurologopedę wskazuje na fakt, że rehabilitacja była niewystarczająca. Brak świadomości rodziców spowodował niewielkie postępy w terapii chłopca. Terapia prowadzona przez matkę w domu nie jest wystarczająca do poprawy funkcji narządów artykulacyjnych. Powodowi zaleca się intensywną terapię w odpowiedniej placówce. Zaniechanie rehabilitacji może skutkować nie tylko brakiem postępu, ale nawet nasilaniem się zaburzeń mowy i dołączeniem się problemów związanych ze spożywaniem pokarmów.

W związku z mającym miejsce w dniu 8 kwietnia 2010 r. w S. w sklepie (...) nieumyślnym spowodowaniem u małoletniego A. O. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej zdrowiu, tj. przestępstwem z art. 156 § 2 Kk, Prokurator Prokuratury Rejonowej w S. wszczął w dniu 24 kwietnia 2010 r. śledztwo (sygn. akt 1 Ds. 1055/10). Postanowieniem z dnia 30 września 2010 r. Prokurator umorzył śledztwo w przedmiotowej sprawie, na podstawie art. 17 § 1 pkt 2 Kpc, wobec braku czynu zabronionego.

Sąd I instancji ustalił, że pismem z dnia 28 maja 2010 r. (...) spółka z o.o. w D. działająca w imieniu rodziców małoletniego powoda, bezskutecznie wezwała pozwaną (...) S.A. w J. do naprawienia szkody związanej z wypadkiem.

W oparciu o tak poczynione ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż powództwo zasługuje na uwzględnienie w znacznej części.

W pierwszej kolejności wskazał, że podstawę prawną zgłoszonego przez powoda roszczenia pieniężnego stanowią przepisy art. 444 § 1 Kc w zw. z art. 445 § 1 Kc, regulujące zakres i sposób naprawienia szkody niemajątkowej na osobie w postaci uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, a także art. 415 Kc, określający ogólne reguły odpowiedzialności deliktowej. Do jej przesłanek należą: zdarzenie, z którym system prawny wiąże odpowiedzialność na określonej zasadzie oraz szkoda i związek przyczynowy między owym zdarzeniem a szkodą. Przy ustalaniu odpowiedzialności z tytułu czynów niedozwolonych znajdują zastosowanie przepisy ogólne dotyczące związku przyczynowego, szkody i sposobów jej naprawienia (art. 361-363 Kc).

Sąd meriti zaznaczył, że w rozpoznawanej sprawie zasadniczy spór dotyczył zachowania sprawczej pozwanej, rodzącego odpowiedzialność odszkodowawczą, natomiast niesporna była szkoda małoletniego powoda. W szczególności poza sporem było, iż w wyniku zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. polegającego na spożyciu preparatu (...) przez małoletniego A. O., doznał on niezwykle dotkliwych oparzeń chemicznych II i III stopnia jamy ustnej, gardła i przewodu pokarmowego. Skutkami tych oparzeń były m.in.: niewydolność oddechowa, owrzodzenia przelyku i żołądka, rozległe zmiany martwiczo-zapalne wokół ust, na śluzówkach jamy ustnej, języku, zrosty w jamie ustnej, długo utrzymujące się zaburzenia świadomości, niedoczynność tarczycy. W sprawie nie ulegało żadnej wątpliwości, że oparzenia chemiczne, jakich doznał powód, były związane z działaniem preparatu (...), który jest wodorotlenkiem sodu, substancją silnie żrącą, która oddziałując na skórę i błony śluzowe powoduje rozległe zmiany martwicze. Powód doznał zatem krzywdy polegającej na długotrwałych cierpieniach fizycznych i psychicznych.

Zdaniem Sądu, nie zasługiwały na uwzględnienie twierdzenia pozwanej, że dołożyła ona należytej staranności w procesie kontroli i wprowadzania do obrotu preparatu do udroźniania rur (...) oraz że produkt ten posiadał wymagane zabezpieczenia i oznakowania. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy, pozwanej można bowiem było postawić zarzut niewłaściwego zachowania, które polegało na niewystarczającym zabezpieczeniu opakowania ze żrącą substancją chemiczną przed niepożądanym otwarciem przez dzieci oraz na nieprawidłowym oznakowaniu opakowania niebezpiecznego środka chemicznego.

Sąd zważył, że warunki, zakazy i ograniczenia wprowadzania do obrotu substancji i preparatów chemicznych w dacie zdarzenia regulowały przepisy ustawy z dnia 11 stycznia 2001 r. o substancjach i preparatach chemicznych (tekst jedn. Dz.U. z 2009 r., Nr 152, poz. 1222). Analiza zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego doprowadziła Sąd I instancji do wniosku, że opakowanie oraz oznakowanie preparatu (...), który w dniu 8 kwietnia 2010 r. w sklepie (...) spożył małoletni powód nie spełniały wymogów określonych art. 25 ust. 1, art. 28 ust. 1 ww. ustawy oraz określonych w § 5 ust. 1, § 11 ust. 1 i 2, § 12 wydanego na podstawie delegacji zawartej w art. 26 ustawy rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 5 marca 2009 r. w sprawie oznakowania opakowań substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych oraz niektórych preparatów chemicznych, jak również wymogów wynikających z ogólnych zasad bezpieczeństwa oraz należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka.

W ocenie Sądu I instancji, opakowanie preparatu (...), po które sięgnął powód nie było należycie zabezpieczone przed niepożądanym otwarciem przez dzieci. Małoletni powód – dziecko w wieku 2 lat i 8 miesięcy, zdołało bowiem samodzielnie i w bardzo krótkim czasie otworzyć opakowanie preparatu (...) i zażyć żrące granulki. Opakowanie, które udało się otworzyć powodowi nie zostało zabezpieczone i sprawdzone w toku przeprowadzonych w sklepie (...) kontroli i w toku postępowania karnego. Niemożliwe jest więc jednoznaczne ustalenie, czy nakrętka opakowania była wadliwa lub niedokręcona, w związku z czym nie zadziałał mechanizm zabezpieczający przed otwarciem, czy też opakowanie miało sprawną nakrętkę i było zamknięte, a mimo to małoletni powód zdołał je otworzyć.

Bez względu jednak na to, która z wymienionych wyżej sytuacji zaistniała w niniejszej sprawie Sąd uznał, że w przypadku preparatu (...) – niebezpiecznego środka chemicznego, o żrącym działaniu, stanowiącego zagrożenie dla życia i zdrowia ludzi, a jednocześnie masowo oferowanego do sprzedaży w sklepach samoobsługowych i spożywczych, wykładanego na najniższych półkach regałów sklepowych, tzw. bezpieczna nakrętka nie jest wystarczającym zabezpieczeniem opakowania przed niepożądanym otwarciem przez dzieci.

Ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynikało bowiem, że bezpieczna nakrętka jest zabezpieczeniem zawodnym, łatwo ulegającym uszkodzeniom.

Sąd Okręgowy wskazał, że kontrola sprawności zamknięć opakowań (...) przeprowadzona przez (...) Wojewódzkiego Inspektora Inspekcji Handlowej w S. w dniach od 23 do 27 kwietnia 2010 r. w sklepie (...), w którym doszło do zdarzenia wykazała, że na 72 znajdujących się w sklepie opakowaniach (...) nieprawidłowe zamknięcia wystąpiły aż w 31 opakowaniach. Inspektorzy ustalili, że w przypadku tych 31 sztuk, tzw. bezpieczne nakrętki nie działały prawidłowo, można je było odkręcić bez użycia siły i jednoczesnego naciśnięcia nakrętki. W związku z tym towar ten natychmiast wycofano ze sprzedaży w sieci sklepów (...).

Po drugie, z zeznań przesłuchanych w sprawie świadków B. M., A. K. i I. W. wynika, że w dniu 9 kwietnia 2010 r., a więc dzień po zdarzeniu, w którym małoletni powód spożył granulki (...), pracownicy sklepu (...) sprawdzili prawidłowość zamknięcia opakowań preparatu (...), które stały na regałach sklepowych. Okazało się, że wśród tej partii opakowań (...) znajdują się opakowania wadliwe, w których nie działa mechanizm zabezpieczający i które można było bez trudu i bez użycia siły odkręcić.

Po trzecie, jak wynikało z akt postępowania karnego o sygn. 1 Ds. 1055/10, w trakcie przeprowadzonej w dniach 26 i 27 kwietnia 2010 r. w Magazynie (...) pozwanej (...) SA w J. kontroli prawidłowego dokręcenia nakrętek w opakowaniach preparatu do udroźniania rur (...) oraz działania mechanizmu zabezpieczającego przed otwarciem nakrętki w tym produkcie, wśród 247.238 sztuk wyrobów stwierdzono 7 sztuk opakowań niedokręconych.

Sąd zauważył, że okoliczność, iż kilka przeprowadzonych kontroli, zarówno w sklepie (...) jak i w magazynie pozwanej ujawniło liczne opakowania z nieprawidłowymi zamknięciami stwarzała domniemanie faktyczne, że również to opakowanie preparatu (...), po które sięgnął powód, było wadliwie zabezpieczone. Pozwanej zatem, pomimo posiadanego certyfikatu bezpieczeństwa ISO oraz rozbudowanego systemu kontroli opakowań w toku produkcji i konfekcjonowania, zdarzało się wprowadzać do obrotu żrące produkty (...) z wadliwymi zabezpieczeniami.

W dalszej kolejności Sąd I instancji zważył, że w dacie zdarzenia, tj. w dniu 8 kwietnia 2010 r. nie obowiązywały przepisy szczegółowo regulujące, w jaki sposób opakowania produktów niebezpiecznych mają być zabezpieczone przed otwarciem przez dzieci. Normujące tę kwestię rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 kwietnia 2004 r. w sprawie substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, których opakowania zaopatruje się w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci i wyczuwalne dotykiem ostrzeżenie o niebezpieczeństwie (Dz.U. Nr 128, poz.1348) zostało bowiem uchylone z dniem 25 lutego 2010 r. przez ustawę z dnia 9 stycznia 2009 r. o zmianie ustawy o substancjach i preparatach chemicznych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 20, poz.106). Natomiast rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 29 kwietnia 2010 r. w sprawie rodzajów substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, których opakowania zaopatruje się w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci i wyczuwalne dotykiem ostrzeżenie o niebezpieczeństwie (Dz. U. Nr 83, poz. 544), które utraciło moc z dniem 9 kwietnia 2012 r. na podstawie art. 88 pkt 1 ustawy z dnia 25 lutego 2011 r. o substancjach chemicznych i ich mieszaninach (Dz. U. Nr 63, poz. 322), weszło w życie dopiero w dniu 17 maja 2010 r.

Sąd uznał jednak, że błędne jest stanowisko pozwanej, iż wobec nieobowiązywania w dacie zdarzenia przepisów ww. rozporządzenia nie była ona zobligowana do zaopatrywania opakowań w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci. Po pierwsze, obowiązek taki wynikał chociażby z obowiązującej wówczas, powołanej wyżej ustawy o substancjach i preparatach chemicznych, której cytowany art. 28 stanowił, iż opakowania zawierające preparaty niebezpieczne muszą mieć konstrukcję uniemożliwiającą wydostanie się zawartości z opakowania w sposób przypadkowy. Po wtóre, pomimo braku szczegółowych przepisów regulujących sposób opakowania produktów niebezpiecznych, pozwana jako profesjonalista działający na rynku i wprowadzający na rynek substancję chemiczną w postaci niebezpiecznego żrącego preparatu (...), powinna zadbać o to, aby opakowanie zostało zabezpieczone w sposób skutecznie utrudniający jego otwarcie przez dzieci i dołożyć w tym zakresie najwyższej staranności, z uwagi na ogromne niebezpieczeństwo, jakie rodzi przypadkowe otwarcie opakowania z takim środkiem przez dziecko. Obowiązek taki wynikał z zasad zwykłego rozsądku, logiki, doświadczenia życiowego, a przede wszystkim z zasad bezpieczeństwa i dbałości o zdrowie i życie ludzkie. Zachowanie najwyższej staranności w tym zakresie było niezbędne tym bardziej, że nie ma przepisów regulujących zasady wykładania towarów na półkach sklepowych i nakładających na pracowników sklepów obowiązek sprawdzania szczelności opakowań.

Zakładając, że powód sięgnął po butelkę ze sprawnie działającym mechanizmem bezpiecznej nakrętki, zdaniem Sądu również należałoby uznać, że zabezpieczenia zastosowane przez pozwaną w opakowaniu preparatu (...) były niewystarczające. Fakt, iż dziecko w wieku 2 lat i 8 miesięcy w ciągu zaledwie sekund zdołało opakowanie otworzyć, wskazuje na nieadekwatność zastosowanego zabezpieczenia do rodzaju środka chemicznego znajdującego się w tym opakowaniu.

W ocenie Sądu znamionem jest, że sama pozwana uznała, iż dotychczasowe zabezpieczenie opakowań (...) było niewystarczające. Po zdarzeniu w sklepie (...) pozwana wprowadziła bowiem dodatkowe zabezpieczenia w postaci foliowej nakładki pod nakrętką, chroniącej zawartość opakowania z preparatem (...) przed otwarciem.

W ocenie Sądu, analiza oznakowania opakowania K., w szczególności wygląd dekoracji graficznej, treść i rozmieszczenie ostrzeżeń na etykiecie, prowadził do wniosku, że oznakowanie to jest niezgodne z obowiązującymi przepisami.

W tym zakresie Sąd wskazał, że jak wynika z przepisu rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 5 marca 2009 r. opakowania, które zawierają preparaty niebezpieczne przeznaczone do sprzedaży dla konsumentów, nie mogą mieć kształtu lub dekoracji graficznej, które mogą przyciągać uwagę i ciekawość dzieci lub wprowadzać konsumentów w błąd. Tymczasem na opakowaniu preparatu (...) znajduje się bardzo kolorowa, przyciągająca wzrok dekoracja graficzna, z motywem lubianych przez dzieci bąbelków i rurki z dziurkami. Jaskrawa etykieta opakowania preparatu (...) w żaden sposób nie oddaje żrącego charakteru znajdującego się w nim środka, natomiast jest kolorowa i zachęcająca, przypomina okładki książek dla dzieci, etykiety produktów spożywczych, np. napoju gazowanego, lemoniady, rurki z kremem, czy też zabawki do puszczania baniek mydlanych. Zdaniem Sądu, kolorowa etykieta, jaką miał (...), niespełna 3-letniemu mogła kojarzyć się ze smacznym produktem spożywczym, np. napojem gazowanym lub słodkimi groszkami. O tym, że właśnie w taki sposób postrzegał ten produkt małoletni powód świadczy fakt, że po otwarciu opakowania włożył on granulki do buzi. Po drugie, na opakowaniu zawierającym preparat chemiczny powinny się znajdować znaki ostrzegawcze i zwroty określające warunki bezpiecznego stosowania.

Zdaniem Sądu, etykieta preparatu (...) wprowadza konsumentów w błąd i jest słabo czytelna. Na kontretykiecie znajdującej na tylnej części opakowania, pod napisem (...) znajduje się informacja o sposobie użycia. Poniżej znajduje się pole oddzielone linią, z napisem (...), pod którym znajdują się znaki ostrzegawcze i zwroty określające warunki bezpiecznego stosowania. Takie rozmieszczenie oznakowań wprowadza w błąd, gdyż nie jest wiadome, którego środka, tj. granulek, czy żelu, dotyczą ostrzeżenia. Etykieta produktu (...) nie zawiera ponadto wszystkich wymaganych informacji i ostrzeżeń. Etykieta zawiera symbol C, który jest zgodny z obowiązującym w dacie zdarzenia, obecnie już uchylonym (z dniem 9 kwietnia 2012 r.) załącznikiem do rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 2 września 2003 r. w sprawie kryteriów i sposobu klasyfikacji substancji i preparatów chemicznych (Dz.U. Nr 171, poz.1666), stanowiącego, iż substancje i preparaty żrące określone są symbolem zagrożenia C. Jednakże oprócz tego, zgodnie z przepisami rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 5 marca 2009 r. w sprawie oznakowania opakowań substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych oraz niektórych preparatów chemicznych, oznakowanie opakowania preparatu niebezpiecznego musi zawierać znaki ostrzegawcze i zwroty określające warunki bezpiecznego stosowania. Wzory znaków ostrzegawczych i brzmienie zwrotów określających warunki bezpiecznego stosowania preparatu niebezpiecznego (tzw. zwroty S), zawierają załączniki do ww. rozporządzenia.

Jak zauważył Sąd oznakowanie opakowania (...) nie zawiera symboli S, natomiast zawiera odpowiadające im informacje, że preparat należy: Przechowywać pod zamknięciem i chronić przed dziećmi (symbol (...)); Zanieczyszczone oczy przemyć natychmiast dużą ilością wody i zasięgnąć porady lekarza (symbol (...)); Zanieczyszczoną skórę natychmiast przemyć dużą ilością wody (symbol (...)); Nosić odpowiednią odzież ochronną, odpowiednie rękawice ochronne i okulary lub ochronę twarzy (symbole(...)); W przypadku awarii lub jeżeli źle się poczujesz niezwłocznie zasięgnij porady lekarza, jeżeli to możliwe, pokaż etykietę (symbol (...)).

W ocenie Sądu, zważywszy na charakter środka (żrący, łatwo dostępny i masowo występujący w sprzedaży) na jego etykiecie powinna również znajdować się informacja dotycząca postępowania w razie spożycia środka ((...)). Istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że granulki z preparatem zostaną połknięte przez dziecko. Stało się to w przedmiotowej sprawie, a z etykiety nie wynikało, jak w takiej sytuacji się zachować, jak pomóc osobie poszkodowanej.

Omówione wyżej niewystarczające zabezpieczenie opakowania z preparatem „ (...) granulki do udroźniania rur” oraz jego nieprawidłowe oznakowanie zdaniem Sądu uzasadniało uznanie, że pozwanej można przypisać zawinione działanie.

Sąd Okręgowy stanął również na stanowisku, że pomiędzy powyższymi działaniami (zaniechaniami) strony pozwanej, a szkodą powoda istnieje adekwatny związek przyczynowy. W wyniku niewystarczającego zabezpieczenia i nieprawidłowego oznakowania opakowania preparatu (...), małoletni powód, zaintrygowany wyglądem opakowania, sięgnął bowiem po butelkę z (...), zdołał ją otworzyć i spożyć jej zawartość, co doprowadziło do rozstroju jego zdrowia. Gdyby opakowania (...) były w należyty sposób zabezpieczone i odpowiednio oznakowane, wówczas małoletni powód nie sięgnąłby po ten produkt, nie otworzyłby go w tak krótkim czasie, nie spożyłby go i nie poparzyłby się nim. Gdyby pozwana jednoznacznie i czytelnie oznakowała produkt, eksponując jego niebezpieczne, żrące działanie, wówczas być może nie byłby on wykładany na dolnych półkach regałów sklepowych, przez co nie znajdowałby się w zasięgu dziecięcych rąk.

Z powyższych względów Sąd uznał, że spełnione zostały wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej pozwanej, co z kolei uzasadniało zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia, którego domagał się on w niniejszym procesie.

W dalszej kolejności Sąd zauważył, że rozmiar szkody niemajątkowej doznanej przez powoda w wyniku zdarzenia z 8 kwietnia 2000 r. oraz wymiar zadośćuczynienia adekwatnego do doznanej przez powoda krzywdy również pozostawał zagadnieniem spornym w niniejszej sprawie.

Rozważając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę okoliczności mające wpływ na rozmiar doznanej przez niego krzywdy, w szczególności uwzględniono:

- szczególnie dramatyczne okoliczności zdarzenia (udziałem powoda stało się wyjątkowo traumatyczne zdarzenie; małoletnie dziecko sięgnęło po kolorową butelkę przypuszczając, że jest w niej coś smacznego, a jej zawartość okazała się żrącą substancją, która dotkliwie i boleśnie je poparzyła);
- długi czas trwania i nasilenie cierpień fizycznych i moralnych powoda, znaczny czas pobytu w szpitalach, rodzaj zastosowanego leczenia, dużą ilość wizyt i konsultacji lekarskich (oparzenia jamy ustnej są bardzo bolesne, powód przebył wiele poważnych i bolesnych zabiegów medycznych, spędził w szpitalu ponad 100 dni, był wielokrotnie badany i konsultowany, przechodził nieprzyjemną rehabilitację);
- aktualny stan zdrowia powoda (w dalszym ciągu utrzymują się u powoda zmiany bliznowaciejące języka, jamy ustnej, gardła i warg, zmniejszona ruchliwość języka, blizny w obrębie lewej pachwiny, zaburzenia mowy, niedoczynność tarczycy; powód nadal wymaga intensywnej i długotrwałej rehabilitacji narządu mowy, konieczne są masaże, ćwiczenia mięśni twarzy, ćwiczenia logopedyczne);
- niepewne prognozy na przyszłość (nie ma pewności, czy rehabilitacja zniweluje całkowicie zaburzenia mowy; nieprawidłowa mowa może znacznie wpływać na jakość życia powoda, gdyż zaburzenia mowy mogą niekorzystnie wpływać na naukę szkolną, a w przyszłości na wybór zawodu, kontakty z otoczeniem i mogą być źródłem psychicznego cierpienia);
- wiek i sytuację życiową (powód jest obecnie 5,5-letnim dzieckiem, powinien uczęszczać do żłobka, sytuacja materialna rodziny powoda jest zła, rodzice nie pracują zawodowo, utrzymują się z pomocy opieki społecznej, nie mają świadomości potrzeby intensywnej pracy z dzieckiem, nie dysponują środkami, aby zapewnić małoletniemu powodowi odpowiednie leczenie i rehabilitację).

Mając na uwadze powyższe okoliczności Sąd meriti uznał, że odpowiednią dla zrekompensowania powodowi jego poczucia krzywdy jest kwota 100.000 zł. Zdaniem Sądu suma ta rekompensuje doznane przez powoda szkody niemajątkowe, a równocześnie utrzymana jest w rozsądnych granicach. Kwoty tej, zważywszy na znaczny rozmiar krzywdy powoda, nie można uznać za wygórowaną, prowadzącą do nieuzasadnionego wzbogacenia, czy też nie odpowiadającą aktualnym warunkom i stopie życiowej społeczności. Zadośćuczynienie to w ocenie Sądu umożliwi powodowi kontynuowanie należytego leczenia i rehabilitacji, pozwoli na poprawę warunków życiowych powoda, w

których będzie on mógł lepiej się rozwijać, dzięki czemu dojdzie do choćby częściowego zniwelowania negatywnych następstw zdarzenia.

Sąd I instancji nie uwzględnił zarzutu pozwanej przyczynienia się małoletniego powoda, jego rodziców oraz pracowników sklepu (...) do powstania szkody. Wskazał w tym zakresie, że w sprawie niniejszej pozwany odpowiada w oparciu o normę art. 415 Kc na zasadzie winy, powodowi natomiast z uwagi na treść normy art. 426 Kc winy przypisać nie można. Ponadto w chwili zdarzenia powód miał zaledwie 2 lata i 8 miesięcy. W przypadku tak małego dziecka świadomość naganego zachowania lub grożącego niebezpieczeństwa jeszcze nie istnieje. W konsekwencji nie jest możliwe zmniejszenie na podstawie art. 362 Kc należnego powodowi zadośćuczynienia. Ewentualne zaniechania rodziców powoda oraz pracowników sklepu (...) nie mogą natomiast być uznane za przyczynienie się do odniesionej szkody, w rozumieniu art. 362 Kc. Powyższy przepis dotyczy bowiem zachowania się poszkodowanego, a nie innych osób.

Analiza zgromadzonego w sprawie materiału, w szczególności w postaci nagrania na płycie z monitoringu w sklepie (...) pozwoliła zdaniem Sądu na podzielenie stanowiska Prokuratora Rejonowego w Stargardzie Szczecińskim, że dynamika wydarzeń w czasie wypadku była tak duża, a czas pozostawiania małoletniego powoda bez nadzoru był tak krótki, że nie sposób jego rodzicom postawić zarzutu niedopełnienia obowiązków wynikających z nadzoru nad dzieckiem.

Zdaniem Sądu Okręgowego, małoletni A. O. ma interes prawny w żądaniu ustalenia odpowiedzialności pozwanego za przyszłe szkody powoda. Sąd podzielił pogląd Sądu Najwyższego, że pod rządem art. 442¹ § 3 Kc powód dochodzący naprawienia szkody na osobie może mieć interes prawny w ustaleniu odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości. Wprowadzenie nowej regulacji w powyższym artykule oznacza, że nie został w żaden sposób ograniczony czas, w jakim może się ujawnić szkoda na osobie, prowadząc do zaktualizowania się odpowiedzialności pozwanego za skutki danego zdarzenia. W tym stanie rzeczy kolejny proces odszkodowawczy może toczyć się nawet po dziesiątkach lat od wystąpienia zdarzenia wyrządzającego szkodę, kiedy zazwyczaj pojawiają się znaczne trudności dowodowe. Przesądzenie w sentencji wyroku o odpowiedzialności za szkody mogące powstać w przyszłości zwalnia poszkodowanego z obowiązku udowodnienia istnienia wszystkich przesłanek odpowiedzialności podmiotu, na którym odpowiedzialność taka już ciąży. W rozpoznawanej sprawie pozwana kwestionowała swoją legitymację procesową, zatem powód w ewentualnym kolejnym procesie wytoczonym pozwanej po ujawnieniu się nowych szkód z tego samego zdarzenia nie będzie miał trudności dowodowych związanych z ustaleniem osoby sprawcy i faktu wyrządzającego szkodę.

Oceniając moc zgromadzonych w sprawie dowodów Sąd wskazał, że podstawę ustaleń faktycznych stanowiły w głównej mierze dowody z dokumentów, w tym znajdujących się w aktach śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Stargardzie Szczecińskim, pod sygn. 1 Ds. 1055/10. Treść i autentyczność ww. dokumentów nie były przez strony kwestionowane w toku procesu i nie wzbudziły wątpliwości Sądu. Istotne ustalenia w sprawie poczyniono również na podstawie pisemnej opinii biegłej dr n.med. M. M.. Powyższą opinię uznano za w pełni wiarygodną, albowiem wnioski opinii zostały sformułowane w sposób stanowczy, zgodny z zasadami logicznego myślenia, doświadczenia życiowego i wiedzy powszechnej.

Do rekonstrukcji stanu faktycznego służyły także zeznania wszystkich świadków, które uznano za wiarygodne, jako że były spójne, logiczne i korespondujące z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. W szczególności Sąd nie odmówił mocy dowodowej zeznaniom świadków – pracowników sklepu (...), których wiarygodność kwestionowała strona pozwana. Zdaniem Sądu, zeznania ww. świadków są wiarygodne, gdyż po pierwsze ich relacja dotycząca wadliwych nakrętek koresponduje z wynikami przeprowadzonych kontroli przez podmioty „zewnętrzne”, a po wtóre – wbrew twierdzeniom pozwanej – osoby te, nie mając obowiązku sprawdzania szczelności opakowań i ustawiania towarów na górnych półkach regałów, nie miały interesu w składaniu fałszywych zeznań.

Za wiarygodne, w zakresie, w jakim korespondowały z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, Sąd uznał także zeznania świadków M. O. i W. O., zeznania świadka E. W. i złożone charakterze strony zeznania M. W.. Wprawdzie rodzice powoda i osoby związane ze spółką są zainteresowani korzystnym dla siebie rozstrzygnięciem procesu, jednakże ta okoliczność nie może a priori dyskwalifikować wiarygodności ich zeznań.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie art. 481 i art. 455 Kc, zgodnie z którymi jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia chociażby nie poniósł żądanej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, to dłużnik powinien spełnić świadczenie niezwłocznie po wezwaniu. W wypadku opóźnienia dłużnika wierzyciel jest zatem uprawniony do odsetek od nieterminowo spełnionego świadczenia pieniężnego. Roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia co do zasady nie podlega odrębnym regułom w zakresie terminu spełnienia świadczenia przez dłużnika.

Sąd I instancji za trafny uznał ten nurt orzecznictwa, według którego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy. Terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Sąd wskazał, że ze zgromadzonego w niniejszej sprawie materiału dowodowego wynikało, że zasadnicze leczenie i rehabilitacja powoda zakończyły się w 2012 r., jednakże jeszcze w roku 2013 powód był hospitalizowany i konsultowany. W ocenie Sądu, powyższe uzasadniało zasądzenie odsetek od daty wyrokowania w niniejszej sprawie.

Rozstrzygnięcie o kosztach procesu Sąd oparł o treść art. 98 § 1 Kpc w zw. z art. 100 zd. 2 Kpc. Koszty procesu poniesione przez powoda stanowiło wynagrodzenie jego pełnomocnika, za czynności w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji oraz w postępowaniu zażaleniowym przed Sądem Apelacyjnym - w łącznej kwocie 5.417 zł. Ponieważ powód uzyskał zwolnienie od kosztów sądowych w całości, od pozwanej przegrywającej proces należało pobrać na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Szczecinie nieuiszczone koszty sądowe w kwocie 5.390,40 zł. Na koszty te złożyły się opłata od pozwu - 5.000 zł, wydatek na wynagrodzenie biegłego sądowego z zakresu chorób dziecięcych i gastroenterologii - 339,20 zł, a także należności świadków - kwocie 51,20 zł.

Z powyższym rozstrzygnięciem nie zgodziła się pozwana spółka. Zaskarżając wyrok w całości zarzuciła mu:

1. naruszenie przepisów postępowania, przez niepełne rozpatrzenie sprawy oraz brak wszechstronnego i bezstronnego rozważenia i oceny materiału dowodowego, w szczególności poprzez:

a) niewyjaśnienie, czy tzw. „bezpieczna nakrętka” produktu (...) w granulkach (...), którego zawartość spożył Powód, była sprawna i należycie zakręcona;

b) niewyjaśnienie okoliczności, dlaczego ilość „wadliwych/niedokręconych nakrętek” w sklepie (...) (43% sprawdzanych sztuk) wielokrotnie przekraczała odsetek „wadliwych/niedokręconych nakrętek” u Producenta (0,003% sprawdzanych sztuk) i u innych sprzedawców (0% sprawdzanych sztuk);

c) pominięcie dowodu w postaci protokołów z kontroli prawidłowości działania mechanizmu „bezpiecznej zakrętki” w produktach (...) w innych sklepach, złożonych do akt śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Stargardzie Szczecińskim (sygn. akt: 1 Ds. 1055/10/s), a które to akta zostały włączone do materiału dowodowego w sprawie;

d) pominięcie dowodu z protokołów kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej oraz Państwowej Inspekcji Handlowej, oraz karty charakterystyki produktu(...) przy ocenie prawidłowości grafiki i treści etykiety i kontretykiety produktu (...) w granulkach;

e) nieuwzględnienie faktu, iż brak należytej rehabilitacji przez rodziców Powoda, powoduje iż leczenie trwa dłużej, nie przynosi zamierzonych efektów i zwiększa wymiar cierpienia Powoda;

2. naruszenie przepisów postępowania, przez sprzeczność ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności poprzez przyjęcie:

a) iż w dniu wypadku Powód cały czas znajdował się w bliskiej odległości i zasięgu wzroku robiących zakupy rodziców;

b) iż rodzice nie przyczynili się do wypadku, a następnie poprzez brak właściwej rehabilitacji nie przyczynili się do zwiększenia cierpienia Powoda po wypadku;

c) iż etykieta produktu jest mało czytelna, nie zawiera wszystkich wymaganych prawem informacji i ostrzeżeń;

d) iż tzw. „bezpieczna nakrętka” jest zabezpieczeniem zawodnym, łatwo ulegającym uszkodzeniu;

e) iż Pozwana uznała, że dotychczas stosowane zabezpieczenia opakowań udrażniacza do rur (...) w granulach było niewystarczające;

f) iż Powód nie otrzymał po wypadku od Pozwanej wystarczającej pomocy, w stopniu uzasadniającym obniżenie wysokości zadośćuczynienia;

g) iż rodzice Powoda nie wykonują wszystkich badań i zabiegów z uwagi na brak środków finansowych;

h) iż opóźnienia psychoruchowe Powoda były efektem pobytu na Oddziale Intensywnej Terapii po wypadku;

i) nieprawidłowego, niezgodne ze stanem faktycznym, ustalenia ilości i brzmienia zwrotów(...)występujących na etykiecie produktu (...) w granulach (...) g.

j) nieprawidłowego, niezgodnego ze stanem faktycznym, ustalenia wyglądu etykiety czołowej opakowania (...) w granulach do udroźniania rur 250g.

3. naruszenie przepisów postępowania - art. 231 KPC, poprzez poczynienie nieprawidłowych domniemań faktycznych, tj.:

a) uznanie, iż etykieta opakowania (...) w granulach 250 g. jest zbyt kolorowa (a przez to przyciągająca uwagę i ciekawość dzieci), a więc jest niezgodna z § 12 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 05.03.2009 r. r. w sprawie oznakowania opakowań substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, oraz niektórych preparatów chemicznych (Dz.U z 2009 r. nr 53-poz. 439), ponieważ Powód wziął ten produkt z półki;

b) uznanie, iż etykieta produktu (...) w granulach kojarzyła się Powodowi ze smacznym produktem spożywczym, ponieważ po otwarciu opakowania Powód włożył granulki do ust;

4. naruszenie przepisów prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, a w szczególności:

a) niewłaściwą wykładnię art. 28 ustawy o substancjach i preparatach chemicznych z dnia 11.01.2001 r. (tekst jednolity Dz.U. z 2009 r. nr 152 poz. 1222), w szczególności zwrotu „konstrukcja uniemożliwiająca wydostanie się zawartości z opakowania w sposób przypadkowy”;

b) niewłaściwą wykładnię § 5 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 05.03.2009 r. r. w sprawie oznakowania opakowań substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, oraz niektórych preparatów chemicznych (Dz.U. z 2009 r. nr 53 poz. 439). oraz niewłaściwe zastosowanie § 5 ust. 1 pkt. 7 ostatnie zdanie ww. Rozporządzenia oraz pkt. I Załącznika nr 3 do ww. Rozporządzenia pi ..Kryteria doboru zwrotów S określających warunki bezpiecznego stosowania substancji niebezpiecznej lub preparatu niebezpiecznego oraz kryteria doboru dodatkowych zwrotów określających warunki bezpiecznego stosowania środków ochrony roślin" zwrot S46;

- c) niewłaściwą wykładnię § 12 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 05.03.2009 r. w sprawie oznakowania opakowań substancji i niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, oraz niektórych preparatów chemicznych (Dz.U z 2009 r. nr 53 poz. 439) poprzez nieprawidłową wykładnię zwrotu „kształt lub dekoracja graficzna, która może przyciągać uwagę i ciekawość dzieci”;
- d) niewłaściwą wykładnię art. 5 KC, poprzez nieprawidłową wykładnię pojęcia „zasad współżycia społecznego” i „dobrych obyczajów” przy ocenie stosowanych przez Pozwaną zabezpieczeń produktu (...);
- e) niewłaściwą wykładnię Art. 415 KC, oraz art. 361 § 1 KC, poprzez niewłaściwą wykładnię pojęć: winy oraz adekwatnego związku przyczynowo skutkowego;
- f) niewłaściwą wykładnię Art. 445 KC poprzez nieprawidłową wykładnię pojęcia „odpowiedniej kwoty”;
- g) brak zastosowania art. 5 KC poprzez zasądzenie na rzecz Powoda zadośćuczynienia mimo znacznego przyczynienia się przez niego i jego opiekunów prawnych do powstałych szkód na osobie Powoda;
- h) niewłaściwe zastosowanie art. 415 KC przy ustaleniu zasadności ustalenia odpowiedzialności Pozwanej za przyszłe szkody Powoda.

W oparciu o tak skonstruowane zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości, poprzez oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, za obie instancje, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie do ponownego rozpatrzenia przez Sąd I instancji i orzeczenia o kosztach postępowania apelacyjnego.

W uzasadnieniu apelacji pozwana spółka rozwinęła przedstawione zarzuty.

Z rozstrzygnięciem Sądu nie zgodził się również powód, który zaskarżając je w części, tj. w zakresie odsetek od zasądzonej na jego rzecz kwoty, zarzucił mu obrazę prawa materialnego – art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c. – poprzez błędną wykładnię i zasądzenie odsetek od dnia wyrokowania, podczas gdy odsetki winni być zasądzone od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. W oparciu o wskazany zarzut skarżący wniósł o zmianę orzeczenia Sądu I instancji w punkcie I i zasądzenie od pozwanego kwoty 100.000 zł wraz z odsetkami od dnia wytoczenia powództwa do dnia zapłaty, nadto rozstrzygnięcie o kosztach procesu.

W odpowiedzi na apelację strony pozwanej powód wniósł o jej oddalenie (k. 814-825). W uzasadnieniu wskazał, że wydając wyrok w przedmiotowej sprawie Sąd I instancji nie dopuścił się naruszenia żadnych przepisów. Sąd ten zasadnie przyjął, że opakowanie produktu (...), którego zawartość została spożyta przez powoda była wadliwa. Nie spełniało ono bowiem zasad bezpieczeństwa wynikających z powszechnie obowiązujących norm. (...) po jaki sięgnął powód nie był należycie zabezpieczony przed niepożądanym otwarciem przez dzieci. Powód podkreślił, że w sprawie bezspornym był rozmiar obrażeń ciała doznanych przez niego w wyniku spożycia substancji do udrażniania rur, a zasądzona przez Sąd kwota zadośćuczynienia jest adekwatna do jego krzywdy. Strona powodowa nie zgodziła się również z twierdzeniem pozwanej, iż przy miarkowaniu wysokości zadośćuczynienia Sąd powinien uwzględnić stopień przyczynienia się przez poszkodowanego do zaistnienia zdarzenia powodującego krzywdę. Z racji małoletności powód nie był bowiem w stanie pokierować swoim postępowaniem. Nie sposób również przyjąć, że ustalając wysokość zadośćuczynienia Sąd powinien uwzględnić przyczynienie się rodziców powoda do powstania krzywdy. Dyspozycja art. 362 k.c. mówi bowiem o przyczynieniu się do powstania szkody poszkodowanego, a nie innych osób.

Sąd Apelacyjny ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej okazała się niezasadna, apelacja powoda skutkowałą zaś częściową zmianą zaskarżonego orzeczenia. Z uwagi na fakt, iż pozwana zakwestionowała wyrok Sądu I instancji w całości, zarzucając mu błędne przyjęcie, że pozwana odpowiada za powstanie szkody, w pierwszej kolejności przedstawione zostaną ustalenia i rozważania, które legły u podstaw oceny tej skargi apelacyjnej.

Tytułem wstępu wskazać należy, iż postępowanie apelacyjne jest przedłużeniem postępowania przeprowadzonego przez Sąd meriti a Sąd II instancji działa nie tylko jako odwoławczy sąd, lecz także merytoryczny. Orzeczenie tego Sądu musi się zatem opierać na jego własnych ustaleniach faktycznych i prawnych z tym, że może to polegać na odpowiednio jasnym stwierdzeniu, że sąd odwoławczy przyjmuje ustalenia i poglądy prawne sądu I instancji jako własne (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 maja 1998 r., II CKN 770/97). Możliwe jest to jednakże tylko w sytuacji, gdy ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd orzekający w postępowaniu pierwszoinstancyjnym nie budzą wątpliwości pod względem ich prawidłowości, ale również zupełności.

Przenosząc powyższe rozważania w realia przedmiotowej sprawy Sąd Apelacyjny uznał, iż podstawa faktyczna zaskarżonego wyroku dotycząca przebiegu zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r., jego konsekwencji oraz procesu leczenia małoletniego, nie budzi wątpliwości. Sąd Apelacyjny w pełni akceptuje ustalenia Sądu meriti we wskazanym zakresie i przyjmuje za własne, czyniąc je integralną częścią poniższych rozważań. Nie wszystkie poczynione przez Sąd I instancji wnioski okazały się jednak trafne i istotne z punktu widzenia merytorycznego rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy. Szczegółowo do tej kwestii Sąd odniesie się w dalszej części niniejszych rozważań.

Ocenę merytoryczną apelacji strony pozwanej poprzedzić należy kilkoma uwagami o charakterze porządkującym.

W ślad za Sądem I instancji przyjąć należało, iż podstawę prawną odpowiedzialności pozwanej spółki stanowił art. 415 k.c. Jej przypisanie wymagało zatem wykazania następujących przesłanek:

1. krzywdy;
2. zdarzenia, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy oznaczonego podmiotu;
3. związku przyczynowego między owym zdarzeniem a doznaną przez poszkodowanego krzywdą.

Wskazać należy, iż podstawy odpowiedzialności pozwanej spółki nie mógł stanowić art. 449¹ k.c., który statuuje odpowiedzialność producenta na zasadzie ryzyka. Przepis ten przewiduje bowiem, że niebezpieczny jest produkt niezapewniający bezpieczeństwa, jakiego można oczekiwać, uwzględniając normalne użycie produktu (§ 3). Od wynikającej reguły, że „użycie nienormalne”, czyli użycie w sposób niezgodny ze zwykłym, „normalnym” przeznaczeniem produktu, nie jest objęte ochroną w reżimie odpowiedzialności za produkt, przyjęto jeden ważny wyjątek. Obejmuje on korzystanie z produktu przewidywalne choć „nienormalne”, czyli niezgodne z normalnym przeznaczeniem produktu, np. wkładanie do ust, głównie przez dzieci, zabawek czy różnych przyborów do pisania. Producentowi nie wolno użyć szkodliwych dla zdrowia materiałów do produkcji tego rodzaju przedmiotów – a to pod groźbą poniesienia odszkodowawczej odpowiedzialności za produkt (vide G. Bieniek, H. Ciepla, S. Dmowski, J. Gudowski, K. Kołakowski, M. Sychowicz, T. Wiśniewski, Cz. Żuławska, Komentarz do Kodeksu cywilnego, Księga trzecia, Zobowiązania, t. I, wyd. LexisNexis 2011, s. 715). W pozostałych przypadkach – w tym takich jak zaistniały w przedmiotowym stanie faktycznym (tj. polegającym na połknięciu przez dziecko środka służącego do udroźniania rur, a więc użyciu tego produktu „nienormalnym” i „nieprzewidywalnym”) producent nie ponosi odpowiedzialności na gruncie przepisu art. 449¹ k.c.

Przechodząc od analizy przesłanek odpowiedzialności deliktowej przewidzianej w art. 415 k.c. wskazać należy, iż w przedmiotowej sprawie okolicznością bezsporną było, że w wyniku zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. powód doznał szkody o charakterze niemajątkowym. Strony prezentowały jednak odmienne zapatrywania co do podmiotu odpowiedzialnego za wypadek, któremu uległ A. O.. O ile bowiem strona powodowa podnosiła, iż przyczyną zdarzenia było niewłaściwe zabezpieczenie opakowania produktu przed jego otwarciem przez dziecko, o tyle strona pozwana wskazywała, że produkt ten był należycie zamknięty, zaś winą za wypadek obarczała rodziców powoda. Poczynienie prawidłowych ustaleń w tym zakresie determinowało merytoryczną poprawność rozstrzygnięcia oddanego pod osąd sporu.

Istotnym jest, że przy ustalaniu podstaw odpowiedzialności z art. 415 k.c. nie należy tego czynić w oderwaniu od stanu faktycznego zaistniałego w danej, konkretnej sprawie. Nie wystarcza zatem wykazanie, że działanie pozwanego w jakimkolwiek zakresie było bezprawne i zarzucalne, ale że dotyczy to zachowania mającego wpływ na zdarzenie wywołujące szkodę, w danym, ustalonym in concreto, układzie okoliczności faktycznych.

Przenosząc powyższe w realia przedmiotowej sprawy Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, iż zasadnicze znaczenie z punktu widzenia oceny odpowiedzialności pozwanej za zdarzenie z dnia 8 kwietnia 2010 r., ma ustalenie czy produkt spożyty przez małoletniego powoda miał odpowiednie zabezpieczenia przed jego otworzeniem oraz czy jego etykieta była właściwa. Kwestią wtórną jest natomiast – szeroko omawiana przez Sąd Okręgowy i komentowana przez pozwaną w skardze apelacyjnej – prawidłowość zawartych na kontr-etykiecie oznakowań i zaniechanie zapoznania się z nimi skutkujące powstaniem szkody, a szczególnie ustalenie czy zawartość oznakowań na kontr-etykiecie może stanowić okoliczność ekskulpującą pozwanego producenta w sytuacji, gdy rozważana jest jego odpowiedzialność na podstawie art. 449¹ k.c. Jak już jednak wskazano powyżej ta podstawa odpowiedzialności nie ma zastosowania w przedmiotowej sprawie.

Odnosnie okoliczności zasadniczej – a więc zabezpieczenia produktu (...) przed jego niepożądanym otworzeniem – pozwana spółka podnosiła przede wszystkim, że nie można przypisać jej działaniu cechy bezprawności, gdyż opakowanie produktu, w tym jego zabezpieczenie, było zgodne z przepisami ustawy z dnia 11 stycznia 2001 r. o substancjach i preparatach chemicznych, a także wydanymi na podstawie tej ustawy przepisami rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 30 kwietnia 2004 r. w sprawie substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, których opakowania zaopatruje się w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci i wyczuwalne dotykiem ostrzeżenie o niebezpieczeństwie (Dz.U. z 2004 r., Nr 128, poz. 1348) oraz z dnia 29 kwietnia 2010 r. w sprawie rodzajów substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych, których opakowania zaopatruje się w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci wyczuwalne dotykiem ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem (Dz. U. z 2010 r., Nr 83, poz. 544). Skarżąca zarzuciła Sądowi I instancji, że rozpoznając przedmiotową sprawę w sposób nieuprawniony zaniechał ustalenia czy nakrętka w produkcie (...) działała prawidłowo, uznając że nawet jeśli rzeczywiście tak było, zabezpieczenie to okazało się niewystarczające.

Ustosunkowując się do tego zarzutu apelacyjnego wskazać należy, że poczynienie kategorię, wskazywanych przez apelującą ustaleń – a więc czy produkt, który wziął do ręki powód miał bezpieczne zamknięcie, tj. sprawną „bezpieczną nakrętkę”, czy też zamknięcie to było wadliwe – na podstawie zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego nie było możliwe. Po zdarzeniu produkt ten nie został bowiem zabezpieczony, co umożliwiałoby jego późniejsze zbadanie. Nie oznacza to jednak, iż na tej podstawie pozwaną należy zwolnić od odpowiedzialności.

Zgodnie z art. 231 k.p.c. sąd może uznać za ustalone fakty mające istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wnioski takie można wyprowadzić z innych ustalonych faktów (domniemanie faktyczne). Jak słusznie wskazuje się w literaturze sąd może przyjąć domniemanie faktyczne tylko wtedy, gdy brak jest bezpośrednich środków dowodowych, ponieważ domniemanie to pozwala na dokonanie ustaleń faktycznych polegających na uznaniu faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli wnioski takie można wyprowadzić z innych ustalonych faktów (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, Lex nr 54362).

Na podstawie zgromadzonego w przedmiotowej sprawie materiału dowodowego, w tym przede wszystkim przedłożonego zapisu z monitoringu przedstawiającego przebieg zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r., wynika że całe zdarzenie obejmujące obecność małoletniego powoda przy półce z środkami chemicznymi trwało 27 sekund, a w początkowej fazie zdarzenia powód oglądał butelkę, podszedł do ojca, pokazywał mu butelkę, powrócił do półki i dopiero zaczął ją otwierać, przez kilkanaście sekund manipulował przy opakowaniu po czym otworzył butelkę, przyłożył do ust i spożył część preparatu. Faktem jest zatem, że A. O. otworzył produkt sam i bez niczyjej pomocy.

Jak już wskazano powyżej po wypadku butelka z produktem nie została zabezpieczona. Po dniu 8 kwietnia 2010 r. towary w sklepie (...), w tym produkty pozwanego, były nadal sprzedawane, a zapasy uzupełniane. W dniach

23-27 kwietnia 2010 r. w sklepie (...), w którym doszło do zdarzenia przeprowadzono kontrolę przez (...) Wojewódzkiego Inspektora Inspekcji Handlowej w S., która obejmowała produkty znajdujące się w tych dniach na półkach sklepowych. Kontrola ta – przeprowadzona przez podmiot zewnętrzny – wykazała, że w 31 na 72 sztuk produktu nie działa bezpieczne zamknięcie. Kontrole przeprowadzone zostały również w sklepach (...), A. i C.. Wówczas stwierdzono wadliwość 7 sztuk opakowań na 247.238 zbadanych. Na podstawie wyników przeprowadzonych kontroli jako ustalony należało przyjąć fakt, że we wprowadzanych przez pozwaną spółkę produktach do obrotu znajdowały się takie, w których bezpieczne zamknięcie nie działało w sposób należyty. Bez znaczenia są tu relacje procentowe wskazywane przez skarżącą w treści skargi apelacyjnej. Nawet bowiem gdyby Sąd dysponował tylko drugim z omawianych protokołów kontroli uprawnionym byłoby przyjęcie, że nieliczne (co nie znaczy żadne) produkty (...) posiadają wadliwe zamknięcie.

Nie zasługuje na uwzględnienie zarzut skarżącej, że Sąd Okręgowy czyniąc ustalenia faktyczne w przedmiotowej sprawie w sposób nieuprawniony pominął dowody z pozostałych kontroli prawidłowości działania „bezpiecznej nakrętki” w produktach (...), które znajdowały się w aktach postępowania karnego. Zważyć w tym zakresie należało, że protokoły kontroli przeprowadzonych w dniach 26 czerwca 2008 r., 6 maja 2010 r. oraz w dniu 18 sierpnia 2010 r. przez Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego, zostały przyjęte przez Sąd za podstawę czynionych w sprawie ustaleń faktycznych (k. 620-621). Podkreślenia jednak wymaga, że kontrole te miały charakter losowy, wybiórczy, w odróżnieniu od kompleksowych kontroli przeprowadzonych w dniach 23-27 kwietnia 2010 r. Nie podważyły tym samym prawidłowości konstatacji, że zdarzało się, iż we wprowadzanych do obrotu produktach nie zawsze działała tzw. bezpieczna nakrętka.. Tezy przeciwnej nie uzasadnia również wskazywany przez skarżącą fakt, iż wadliwość „bezpiecznej nakrętki” w produktach (...) nie wynikała z pozostałych przeprowadzonych w placówkach sprzedażowych kontroli. Z protokołów tych (k. 238-300 akt postępowania 1 Ds. 1055/10) wynika bowiem, że zostały one sporządzone przez pracowników i kierowników kontrolowanych jednostek. Dokumenty te, jako prywatne, stanowią zatem jedynie dowód tego, że osoby, które je podpisały złożyły oświadczenia w nich zawarte (argumentum ex art. 245 k.p.c.). Ich moc dowodowa była również wątpliwa z uwagi na lapidarną treść, w tym brak jakichkolwiek danych na temat ilości skontrolowanych jednostek produktu.

W dalszej kolejności zważyć należy, iż w przedmiotowej sprawie okolicznością bezsporną było, że stosowanie w produktach (...) bezpiecznej nakrętki nie wykluczało w sposób całkowity i zupełny możliwości jego otworzenia przez dziecko. Jak wynika bowiem z zeznań świadka E. W., ówczesnego prezesa zarządu pozwanej spółki (k. 522v.), zamknięcie uznawało się za bezpieczne, gdy 80% dzieci nie potrafiło otworzyć opakowania bez demonstracji w ciągu 5 minut. Zbliżone wnioski wynikały również z przepisów rozporządzeń z dnia 30 kwietnia 2004 r. oraz 29 kwietnia 2010 r. dotyczących zaopatrywania opakowań w zamknięcia utrudniające otwarcie przez dzieci (bez znaczenia w tym kontekście jest okoliczność, że oba te rozporządzenia nie obowiązywały w dacie zdarzenia), w których pozwana spółka upatrywała wyłączenia bezprawności swojego działania. Zgodnie z załącznikiem nr 1 ust. 7 rozporządzenia z dnia 30 kwietnia 2004 r., gdy badanie jest przeprowadzone zgodnie z ust. 12-20 [badanie z udziałem dzieci], muszą być spełnione następujące wymagania:

1. co najmniej 85 % dzieci z grupy badawczej nie będzie w stanie otworzyć opakowania w ciągu 5 minut bez pokazu;
2. co najmniej 80 % dzieci z grupy badawczej nie będzie w stanie otworzyć opakowania przez 5 minut bez pokazu i przez następne 5 minut po pokazie dla tych dzieci, którym nie udało się otworzyć opakowania przez pierwsze 5 minut.

Analogiczną regulację zawierało również rozporządzenie z dnia 29 kwietnia 2010 r., przy wprowadziło ono wymóg, aby badanie przeprowadzano na grupie 200 dzieci, a czas otworzenia opakowania skrócono do 3 minut (załącznik nr 1 ust. 9).

Jak wynika z przedłożonych w sprawie protokołów badań opakowań zabezpieczonych przed niepożądanym otwarciem przez dziecko, w ciągu 5 minut bez pokazu:

- w 2008 r. na osiemdziesiąt badanych opakowanie z produktem (...) potrafiło otworzyć czworo dzieci (k. 99-100),

- w 2006 r. na sto dwadzieścia cztery badane dzieci opakowanie otworzyło jedenaście z nich (k. 116-119).

Z powyższego wynika zatem fakt, iż otworzenie opakowania z produktem (...) przez dziecko nie było niemożliwe. Zdarzały się bowiem przypadki, że dziecko potrafiło w ciągu 5 minut, bez uprzedniej demonstracji przez osobę dorosłą, otworzyć opakowanie z niebezpieczną substancją. Ze zgromadzonej w aktach sprawy dokumentacji nie wynikało aby dotyczyło to dzieci o jakiś szczególnych cechach, np. uzdolnionych intelektualnie czy manualnie, i wyróżniających się z tego powodu na tle swoich rówieśników. Zasadnym jest zatem wniosek, że otworzenie opakowania przez dziecko nie zależało od takich uwarunkowań, a stanowiło raczej kwestię przypadku.

Mając na uwadze ustalone powyżej fakty, a więc:

1. że A. O. w ciągu kilkunastu sekund otworzył produkt sam i bez niczyjej pomocy,
2. że we wprowadzanych przez pozwaną spółkę produktach do obrotu znajdowały się takie, w których bezpieczne zamknięcie nie działało w sposób należyty,
3. że otworzenie opakowania z produktem (...) przez dziecko nie było niemożliwe i zdarzały się przypadki, że dziecko otworzyło to opakowanie w ciągu 5 minut, bez uprzedniej demonstracji przez osobę dorosłą,

możliwym było poczynienie domniemania faktycznego, że produkt, po który w dniu 8 kwietnia 2010 r. sięgnął powód, był produktem nienależycie zabezpieczonym przed jego niepożądanym otwarciem przez dziecko. Stopień prawdopodobieństwa związku przyczynowego między tymi faktami a otwarciem opakowania przez powoda jest zarazem tak duży, że należało przyjąć, iż strona powodowa wypełniła obowiązek wynikający ze spoczywającego na niej ciężaru dowodu (art. 6 k.c.).

Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że przyjęcie domniemania faktycznego, możliwym jest jedynie przy braku dowodu przeciwnego (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2007 r., III CSK 429/06, LEX nr 274129). Takowy dowód nie został jednak w przedmiotowej sprawie naprowadzony, pomimo prezentowanych przez stronę pozwaną twierdzeń co do możliwości uprzedniego otworzenia i nie dokręcenia produktu przez któregoś z klientów lub pracowników sklepu. Stanowisko to – jako nie poparte żadnym dowodem – nie zasługiwało na uwzględnienie.

W dalszej kolejności ustalenia wymagało czy zachowaniu pozwanej spółki można było przypisać cechę bezprawności.

Tytułem wyjaśnienia wskazać należy, iż bezprawność – jako przedmiotowa cecha czynu sprawcy – tradycyjnie ujmowana jest jako sprzeczność z obowiązującym porządkiem prawnym. Pojęcie „porządek prawny” obejmuje natomiast nakazy i zakazy wynikające nie tylko z normy prawnej, lecz także nakazy i zakazy wynikające z norm moralnych i obyczajowych, określanych jako „zasady współżycia społecznego” lub „dobre obyczaje” (vide wyrok Sądu Najwyższego z 10 lutego 2010 r., V CSK 287/2009, OSP 2012/10/95).

W toku postępowania strona pozwana podkreślała, że stosowane przez nią systemy zabezpieczeń produktów przed ich niepożądanym otwarciem przez dzieci spełniają wymogi aktów prawnych rangi ustawowej, tj. ustawy o substancjach i preparatach chemicznych, jak również wydanych w oparciu o zawartą w niej delegację, omawianych powyżej, rozporządzeń z dnia 30 kwietnia 2004 r. oraz 29 kwietnia 2010 r. Podnosiła również, że jest posiadaczką certyfikatu ISO, a system „bezpiecznej zakrętki” jest powszechnie stosowany także przez innych producentów. Zgodzić należy się ze skarżącą, że oznakowanie produktu na kontr-etykiecie nie miało żadnego wpływu na działanie małoletniego powoda polegające na otwarciu i spożyciu żrącej substancji. Trudno bowiem oczekiwać od niespełna trzyletniego dziecka aby zapoznał się z oznakowaniem symbolami S umieszczonymi na produkcie i na tej podstawie zaniechał działania, które może wyrządzić mu krzywdę.

Sąd Apelacyjny podziela pogląd Sądu Okręgowego, że kolorowa, biało- żółto - czerwono-niebieska etykieta obrazująca musujący charakter substancji znajdującej się w środku mogła tak małemu dziecku skojarzyć się z artykułem spożywczym - musującym napojem czy cukierkami - groszkami. Etykieta produktu (...) była poddawana wielokrotnym

kontrolom przed podmioty zewnętrzne, w tym przez Państwową Inspekcję Sanitarną oraz Państwową Inspekcję Handlową. Ocenie poddawano prawidłowość grafiki oraz treści etykiety i kontr-etykiety umieszczonej na produkcie. Nie stwierdzono wówczas żadnych nieprawidłowości. Produkt (...) posiada także kartę charakterystyki. Jednak okazało się, że niespełna 3-letnie dziecko, jakim był powód w dniu zdarzenia odczytało te etykiety, jako zachęcającą do spożycia zawartości. Jego ograniczona wiedza o otaczającym go świecie nie pozwoliła na właściwą ocenę przedstawionego na etykiecie produktu do udrażniania rur odpływowych. Trzeba tu wskazać, że z zapisu monitoringu wynika, że powód przechylił butelkę odchylając głowę w sposób charakterystyczny dla spożycia produktu, a nie badania jego cech ustami. Zasadnie wskazał tu Sąd Okręgowy, że nastąpiło naruszenie § 11 ust. 1 i 2 rozporządzenia z dnia 5 marca 2009 r. w sprawie oznakowania opakowań substancji niebezpiecznych i preparatów niebezpiecznych oraz niektórych preparatów chemicznych (Dz. U. z 2009 r., Nr 53, poz. 439), przepisów rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 5 marca 2009 r. Zgodnie z tą normą opakowania, które zawierają preparaty niebezpieczne przeznaczone do sprzedaży dla konsumentów, nie mogą mieć kształtu lub dekoracji graficznej, które mogą przyciągać uwagę i ciekawość dzieci lub wprowadzać konsumentów w błąd. Etykieta produktu, który wziął z półki niespełna 3-letni powód, zachęciła go do spożycia zawartości, co narusza powyższą normę.

Nadto o bezprawności pozwanej świadczy okoliczność braku należytego zabezpieczenia produktu przed jego niepożądanym otwarciem przez dziecko, co – jak ustalono powyżej – miało miejsce w przedmiotowej sprawie. Rozróżnić bowiem należy prawną dopuszczalność wprowadzenia produktu do obrotu (spełnienie wymagań ustawowych i wydanych na jej podstawie rozporządzeń) od spoczywającego na przedsiębiorcy ryzyku związanym z faktem, iż istnieje odsetek dzieci, które są w stanie otworzyć opakowanie. Czym innym jest zatem spełnienie wymogów prawnych dotyczących dopuszczenia danego produktu do obrotu, a czym innym potencjalna możliwość jego użycia niezgodnie z przeznaczeniem przez osobę (w szczególności dziecko), niemającą należytego rozeznania w sytuacji. Okoliczność, że 85% dzieci nie jest w stanie otworzyć samodzielnie opakowania produktu nie zwalnia producenta z odpowiedzialności, gdy dane dziecko znajdzie się akurat wśród pozostałych 15% dzieci, które jest w stanie otworzyć opakowanie produktu i poprzez jego niewłaściwe użycie wyrządzić sobie krzywdę. Producent środka silnie żrącego dopuszczonego do powszechnego obrotu i dostępnego w większości sklepów na dolnych półkach winien wyeliminować niebezpieczeństwo łatwego otwarcia i spożycia tego produktu, co jest zgodne z zasadami współżycia społecznego, a szczególnie z zasadą ochrony zdrowia, ochrony małych dzieci i nie narażanie ich na niebezpieczeństwo, którego można uniknąć.

Jak słusznie wskazuje się w literaturze przez zasady współżycia społecznego rozumieć należy powszechne, nieskodyfikowane normy postępowania funkcjonujące w społeczeństwie, których celem jest ochrona społecznie akceptowanych wartości lub dóbr niematerialnych. Zasady te mają silne zabarwienie aksjologiczne, co zbliża je do norm moralnych, charakter obiektywny, w czym są podobne do zwyczajów, oraz walor powszechności, co odróżnia je od zasad słuszności, które odnoszą się także do indywidualnych, rzadko spotykanych sytuacji. Istotne znaczenie ma zidentyfikowanie podstawowych wartości, ze względu na które społeczeństwo wyznacza właściwy sposób postępowania i dokonuje jego oceny. Chodzi o wartości "dostatecznie powszechnie" uznawane w danej grupie społecznej czy całym społeczeństwie, które jednocześnie mają pewien walor uniwersalny, gdyż stanowią dziedzictwo i składnik kultury (vide Pyziak-Szafnicka M. [red.], Giesen B., Katner W.J., Księżak P., Lewaszkiewicz-Petrykowska B., Majda R., Michniewicz-Broda E., Pajor T., Promińska U., Robaczyński W., Serwach M., Świdorski Z., Wojewoda M., Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz, LEX, 2009).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego wprowadzenie przez pozwaną spółkę do obrotu niezabezpieczonego produktu stanowiło naruszenie powszechnie akceptowanego i chronionego dobra w postaci zdrowia człowieka, w szczególności zdrowia dzieci. Ratio legis przyjętych w szeroko komentowanych na gruncie przedmiotowej sprawy rozwiązaniach legislacyjnych, jest ochrona małoletnich przed niepożądanym otwarciem opakowania zawierającego produkt niebezpieczny, rozumiana jako wyeliminowanie sytuacji takich jak rozpatrywana przez Sąd. W realiach niniejszej sprawy ochrona przewidziana przez ustawodawcę okazała się niewystarczającą. Co prawda bowiem pozwana spółka nie dopuściła się naruszenia przepisów, jednakże w wyniku jej wadliwego zachowania i wprowadzenia do obrotu produktu niebezpiecznego, który powód samodzielnie otworzył, doprowadziła do powstania po jego stronie szkody

niemajątkowej. W takiej sytuacji – a więc, gdy prawo stanowione nie zapewnia obywatelom należytej ochrony przed błędnym z aksjologicznego punktu widzenia działaniem innych podmiotów – zasadnym jest odwołanie się do klauzuli generalnej jaką stanowią zasady współżycia społecznego. Uznanie, że działanie pozwanej spółki nie było bezprawne tylko na tej podstawie, że producent spełnił wymogi przewidziane w ustawie i rozporządzeniu, z pominięciem kontekstu całego systemu norm prawnych, którego celem jest ochronienie konsumentów, szczególnie dzieci od łatwego kontaktu z substancją silnie żrącą oraz potrzeby ochrony podstawowych wartości – zdrowia, kłóciłoby się z poczuciem sprawiedliwości.

W związku ze zdarzeniem z dnia 8 kwietnia 2010 r. pozwana wprowadziła ulepszenia w zamknięciu produktu (...), poprzez użycie specjalnej folii zabezpieczającej. Jak wynika ze sprawozdania (k. 129-131) spowodowało to, że w 2010 r. otworzyć ten produkt potrafiło już tylko jedno dziecko na sto dziesięć przebadanych. Niemalże całkowicie wyeliminowano zatem możliwość niepożądanego, niecelowego otworzenia opakowania. Osiągnięcie takiego efektu okazało się więc realne, wbrew odmiennym w tym przedmiocie twierdzeniom skargi apelacyjnej (k. 694).

Wbrew stanowisku strony pozwanej Sąd Apelacyjny nie miał również wątpliwości co do okoliczności, że pomiędzy działaniem pozwanej spółki, a więc wprowadzeniem do obrotu produktu, który nie był należycie zabezpieczony, a doznaną przez powoda krzywdą, zachodził adekwatny związek przyczynowy.

W doktrynie i orzecznictwie znajduje aprobatę stanowisko, że dla stwierdzenia w określonym stanie faktycznym adekwatnego związku przyczynowego należy ustalić, czy zdarzenie stanowi warunek konieczny wystąpienia szkody (test *conditio sine qua non*). Test warunku koniecznego, charakterystyczny dla teorii równowartości warunków (ekwiwalencji), pozwala stwierdzić, czy między zdarzeniem a szkodą zachodzi obiektywna zależność. W tym celu należy zbadać, czy niewystąpienie zdarzenia powodowałoby, że szkoda także nie wystąpiłaby. Analizie poddawana jest dana, indywidualna sytuacja, a w szczególności konkretny skutek (szkoda), a nie skutek danego rodzaju. Badana jest przyczynowość określonego zdarzenia dla konkretnej szkody i dla wyniku testu nie mają znaczenia możliwe inne zdarzenia, które mogą mieć wpływ na istnienie i wysokość szkody (vide Kidyba A. [red.], Gawlik Z., Janiak A., Kozieł G., Olejniczak A., Pyrzyńska A., Sokołowski T., Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania - część ogólna, LEX, 2010).

Przenosząc powyższe rozważania w realia przedmiotowej sprawy Sąd doszedł do przekonania, iż gdyby nie okoliczność, że produkt (...) był nienależycie zabezpieczony, A. O. nie otworzyłby pojemnika ze żrącą substancją. Zachowanie pozwanej spółki stanowiło więc warunek *sine qua non* wystąpienia krzywdy.

Pozwana podniosła, że w dniu zdarzenia rodzice nie sprawowali należytego nadzoru nad małoletnim, jakkolwiek prawidłowe jest ustalenie Sądu I instancji, że chłopiec cały czas znajdował się w ich zasięgu wzroku. Jednak nie reagowali oni na zachowanie powoda zajęci innymi czynnościami.

Analizując okoliczności faktyczne zaistniałe w przedmiotowej sprawie Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż zachowanie pozwanej spółki oraz chwilowa nieuwaga rodziców stanowiły współprzyczyny tragicznego zdarzenia z udziałem powoda. Rozpatrywanie ich jako mających charakter wyłączny (a więc przyjęcie, tak jak chciała strona powodowa, że wyłączną przyczyną zdarzenia było wadliwe postępowania pozwanej lub też – o co postulowała pozwana – że wyłączną odpowiedzialność za nie powinni ponosić rodzice), nie było możliwe. Stanowiły one bowiem logiczny ciąg: wprowadzenie do obrotu produktu (...) niezawierającego odpowiedniego zamknięcia, wizyta powoda wraz z rodzicami w sklepie (...), chwilowa nieuwaga rodziców, sięgnięcie przez powoda po niebezpieczny produkt, jego otworzenie i spożycie. Niewątpliwie właściwa reakcja rodziców mogłaby zapobiec tragedii. Podkreślenia wymaga jednak, że gdyby niezabezpieczony produkt nie znalazł się w sklepie, również by do niej nie doszło. Powód najprawdopodobniej po kilku nieudanych próbach jego otworzenia, odłożyłby go na półkę (albo w jakimkolwiek innym miejscu). Bez wątplenia zatem zachowanie pozwanej stanowiło współprzyczynę wypadku.

Przedmiotem niniejszego postępowania było ustalenie odpowiedzialności pozwanej spółki (...). Żaden przepis prawa nie przewiduje możliwości miarkowania wysokości odszkodowania (zadośćuczynienia) w zależności od stopnia przyczynienia się w jej powstaniu przez osoby trzecie. Pogląd Sądu I instancji w tym przedmiocie zasługiwał więc

na aprobatę. Zgodnie z art. 362 k.c. miarkując wysokość odszkodowania (zadośćuczynienia) może uwzględnić w tym zakresie zachowanie samego poszkodowanego, którym w realiach niniejszej sprawy był powód. Przepis ten stanowi, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Sytuacją, w której do powstania szkody przyczynił się małoletni powód pozostający pod nadzorem rodziców, a który swoim zachowaniem przyczynił się do powstania szkody została szeroko omówiona w jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego (vide wyrok z dnia 29 października 2008 r., IV CSK 228/08). Zaprezentowane w nim stanowisko niniejszy Sąd w pełni podziela.

Analizując stan faktyczny, w którym niespełna 3,5-letni powód wtargnął na jezdnię i został potrącony przez samochód, Sąd Najwyższy wskazał, że w rozumieniu art. 362 k.c. przyczynieniem się jest każde zachowanie się poszkodowanego pozostające w normalnym związku przyczynowym ze szkoda, za którą ponosi odpowiedzialność inna osoba (tzw. kauzalna koncepcja przyczynienia). Uznanie przyczynienia się za kategorię obiektywną oznacza, że nie należą do jej treści elementy podmiotowe. Dotyczy to zarówno czynników subiektywnych po stronie poszkodowanego (wina lub brak winy, a nawet nieprawidłowość niezawiniona), jak i po stronie odpowiedzialnego za szkodę (wina albo brak winy i odpowiedzialność na zasadzie ryzyka lub słuszności, pozostając na gruncie odpowiedzialności deliktowej). To usuwa poza zakres badania z punktu widzenia przyczynienia podstawę odpowiedzialności zobowiązanego do naprawienia szkody. Sąd Najwyższy podkreślił, że takie podejście nie niweczy ani nie umniejsza znaczenia czynników subiektywnych, a jedynie - rozdzielając sferę przyczynienia od sfery miarkowania - przesuwają je do etapu miarkowania.

Sąd Najwyższy wskazał, że niewątpliwie sytuacja, w której odpowiedzialny za szkodę zawinił, a poszkodowanemu winy przypisać nie można, jest najbardziej niekorzystna dla odpowiedzialnego za szkodę i radykalnie zmniejsza szansę powodzenia żądania obniżenia odszkodowania. Nie uzasadnia to jednak formułowania uogólnionej tezy o niedopuszczalności obniżenia odszkodowania, gdyż do konstruowania takiej zasady nie ma podstaw. Można natomiast przyjąć założenie, że jest to okoliczność tak istotna, iż zawsze wymaga rozważenia jako okoliczność sprzeciwiająca się zmniejszeniu obowiązku naprawienia szkody. Istotnym jest czy poszkodowanemu, którego zachowanie pozostawało w normalnym związku przyczynowym z powstaniem szkody, nie tylko nie można przypisać winy, ale czy ze względu na wiek można wobec niego sformułować zarzut obiektywnej nieprawidłowości zachowania. Decydujące znaczenie w tym przedmiocie mają natomiast elementy subiektywne, takie jak rodzaj zdarzenia, wiek, stopień świadomości i rozeznania małoletniego.

W oddanej pod osąd Sądu Najwyższego sprawie nie budziła wątpliwości okoliczność, że małoletniego powoda nie można obarczyć skutkami przyczynienia się rodziców do powstania szkody, którzy pozostawili go bez należytej opieki.

W ślad za przedstawionymi rozważaniami Sąd Apelacyjny uznał, iż w przedmiotowej sprawie brak jest podstaw do zmniejszenia wysokości zadośćuczynienia stosownie do stopnia przyczynienia się przez powoda w powstaniu po jego stronie szkody niemajątkowej. Zważyć w tym zakresie należało, iż w chwili zdarzenia A. O. miał 2 lata i 8 miesięcy. Nie sposób uznać zatem, że jego zachowanie było „obiektywnie nieprawidłowe”. Nie miał on bowiem żadnego (nie tylko dostatecznego) rozeznania w zaistniałej sytuacji, nie zdawał i nie mógł sobie zdawać sprawy z konsekwencji swojego zachowania. Okoliczności te wykluczały możliwość uwzględnienia stopnia przyczynienia się małoletniego w powstaniu szkody.

Sąd II instancji zgadza się ze stanowiskiem skarżącej, iż „spożycie środka przeznaczonego do udrażniania rur nie jest normalnym skutkiem jego używania” (k. 699). Zasadnicza trafność tego spostrzeżenia nie miała jednak wpływu na rozstrzygnięcie przedmiotowej sprawy. Zważyć bowiem należało, że dotyczy ona sytuacji, w której z ww. produktu korzysta osoba mająca świadomość jego przeznaczenia (najczęściej osoba dorosła). W niniejszej sprawie doszło natomiast do spożycia preparatu przez małe dziecko. Z zasad doświadczenia życiowego wynika natomiast, że dzieci – w tym przede wszystkim w tak młodym wieku jak powód – wkładają do ust przeróżne przedmioty, ich zachowanie bywa nieobliczalne i nieprzewidywalne. Dostrzegł to także ustawodawca, który poprzez wprowadzenie odpowiednich regulacji prawnych zmierzał do wyeliminowania styczności małoletnich z substancjami mogącymi

stanowiąc zagrożenie dla ich życia i zdrowia. W tej sytuacji uznanie – tak jak chciała skarżąca – że spożycie środka przeznaczonego do udrażniania rur przez dziecko nie jest normalnym następstwem działania pozwanej, nie było możliwe.

W konsekwencji powyższego Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, iż w przedmiotowej sprawie zachodziły wszystkie przesłanki odpowiedzialności pozwanej spółki, które przewidziane zostały w art. 415 k.c. Roszczenie powoda co do zasady zasługiwało więc na uwzględnienie.

W przedmiotowej sprawie brak było również podstaw do kwestionowania wysokości zasądzzonego na rzecz poszkodowanego zadośćuczynienia.

Sąd Apelacyjny zgadza się z wyrażonym w judykaturze zapatrywaniem, zgodnie z którym skuteczne postawienie zarzutu naruszenia art. 445 k.c. wymaga wykazania, że pominięte zostały przez sąd orzekający okoliczności istotne dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia albo wykazania, że - pomimo uwzględnienia wszystkich istotnych przesłanek - ustalone przez sąd zadośćuczynienie jest rażąco zaniżone lub zawyżone. Uwzględnienie omawianego zarzutu mogłoby nastąpić także wtedy, gdyby sąd uczynił jedno z wielu kryteriów decydujących o wysokości zadośćuczynienia elementem dominującym i przede wszystkim w oparciu o nie określił wysokość takiego zadośćuczynienia (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 12 sierpnia 2013 r., I ACa 325/13). Z sytuacją taką nie mieliśmy do czynienia w niniejszej sprawie.

Zważyć w tym zakresie należało przede wszystkim na skomplikowany, bolesny i długotrwały proces leczniczy, któremu powód został poddany bezpośrednio po wypadku, jak również na rozmiar stwierdzonych wówczas u niego obrażeń ciała. Jak ustalił Sąd I instancji, a które to ustalenia należało w pełni podzielić, po wypadku A. O. był hospitalizowany w Szpitalu (...) przy ul. (...) w S. oraz w (...) ZOZ (...) w S. w okresie od 8 kwietnia do 23 czerwca 2010 r. Do dnia 7 maja 2010 r. powód przebywał na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii dla Dzieci. Gastroskopia wykonana u powoda po 12 godzinach od spożycia preparatu (...) wykazała poparzenie II/III stopnia pod postacią rozległego owrzodzenia śluzówek jamy ustnej, języka i gardła oraz przełyku, obejmującego 75% obwodu przełyku w części górnej i połowę obwodu w części środkowej oraz części podwypustowej żołądka. Bardzo ciężki stan dziecka, wymagający leczenia w warunkach intensywnej opieki medycznej, utrzymywał się od dnia zdarzenia do dnia 2 maja 2010 r. Stan ten zaczął ulegać poprawie od 4 maja 2010. W badaniu z dnia 6 maja 2010 r. u małoletniego powoda stwierdzono utrzymujący się obrzęk bocznej ściany gardła, stwierdzono także martwicę pokrytą nalotem i stopniowe gojenie się zmian oparzeniowych. Od dnia 7 maja 2010 r. powód przebywał na Oddziale Pediatrii, Gastroenterologii i Reumatologii (...) ZOZ (...) w S.. W czasie leczenia u powoda wystąpiły powikłania pod postacią zmian zapalnych płuca lewego i cechy niewydolności wpustu. Po 9 tygodniach intensywnego leczenia, 9 czerwca 2010 r., ponownie wykonano u powoda gastroskopię kontrolną, stwierdzając całkowite wygojenie się zmian zapalnych w przełyku. Uzyskano wówczas również wygojenie zmian zapalno-martwiczych jamy ustnej i gardła, ale z pozostawieniem nasilonych zmian bliznowaciejących języka, policzków i warg, co spowodowało zrośnięcie dolnego przedsionka jamy ustnej z unieruchomieniem wargi dolnej oraz zrośnięcie języka z dnem jamy ustnej. Zmiany te utrudniały dziecku mowę i spożywanie pokarmów, dlatego też po konsultacji chirurgicznej zakwalifikowano je do zabiegu operacyjnego. W okresie od 20 do 22 lipca 2010 r. powód był ponownie hospitalizowany, a w dniach od 27 lipca do 12 sierpnia 2010 r. przebywał na Oddziale Chirurgii Plastycznej i Rekonstrukcyjnej w (...) Centrum (...) w K.. W dniu 9 sierpnia 2010 r. wykonano u niego rekonstrukcję przedsionka jamy ustnej i wargi dolnej przesuniętymi płatami śluzówkowymi oraz przeszczepami skóry pełnej grubości pobranymi z pachwiny. Przebieg pooperacyjny był powikłany grzybicą skórno-śluzówkową. Okazało się jednak, że ww. zabieg nie powiódł się i konieczne jest jego powtórzenie.

Mając na uwadze przedstawiony proces leczniczy oraz zakres stwierdzonych u powoda obrażeń ciała Sąd Apelacyjny nie miał żadnych wątpliwości co do zasadności zasądzenia na jego rzecz dochodzonej pozwem kwoty. Z całą pewnością kwota nie była kwotą wygórowaną, jak twierdziła skarżąca. Zdaniem Sądu II instancji rozmiar doznanej przez powoda krzywdy uprawniał go wręcz do dochodzenia zadośćuczynienia w wyższej wysokości.

Nie ma również racji skarżąca twierdząc, iż wysokość zadośćuczynienia powinna zostać zmniejszona z uwagi na zaniechanie procesu rehabilitacyjnego przez jego rodziców, a tym samym zwiększenie rozmiaru jego krzywdy. Jak już bowiem wskazano powyżej proces leczniczy podjęty bezpośrednio po zdarzeniu (kiedy to powód przebywał praktycznie przez cały czas w szpitalach i poddany był wykwalifikowanej opiece medycznej) i doznana wówczas przez niego krzywda związana z koniecznością poddania się bolesnym badaniom i zabiegom, uprawniała powoda do żądania zadośćuczynienia w kwocie 100.000 zł. Samo oparzenie jamy ustnej i przewodu pokarmowego silną zasadą jest bardzo bolesne. Powód przebył wiele poważnych i bolesnych zabiegów medycznych. Łącznie spędził w szpitalu 112 dni. Był trzykrotnie operowany, jedenastokrotnie wymagał znieczulenia ogólnego (8 razy do gastrokopii, 3 razy do zabiegów chirurgicznych), przebywał na Oddziale Intensywnej Terapii w stanie śpiączki farmakologicznej.

Nie sposób uznać również, aby poprzez zakup sprzętu medycznego oraz częściowe zrehabilitowanie kosztów związanych z leczeniem powoda, pozwana spółka w sposób znaczny przyczyniła się do redukcji ujemnych następstw zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2008 r. i wyrównania doznanej przez powoda szkody, jakkolwiek bez wątpienia działanie to zasługuje na aprobatę.

W przedmiotowej sprawie brak było również podstaw do stwierdzenia, że zgłoszenie przez powoda roszczenia zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia stanowiło wykonywanie przez niego prawa w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.). Co więcej czyniąc w tym przedmiocie zarzut Sądowi I instancji pozwana nie wskazała naruszenia jakich zasad współżycia społecznego dopuścił się powód. Po raz kolejny podkreślenia wymaga również, iż zachowanie rodziców powoda nie może skutkować ujemnymi dla niego konsekwencjami na gruncie przedmiotowego procesu. To powód doznał krzywdy i to jego krzywda podlega wyrównaniu na podstawie zapadłego w sprawie rozstrzygnięcia.

Wskazać w końcu należy, iż argumentacja skargi apelacyjnej, zgodnie z którą żądanie zasądzenia na rzecz małoletniego A. O. zadośćuczynienia jest „niczym więcej, jak instrumentem służącym jego rodzicom do wzbogacenia się i poprawy własnej sytuacji materialnej”, również nie zasługuje na aprobatę. Przyjęcie przeciwnej tezy powodowałoby, że w każdej sprawie, w której rodzice działając w charakterze przedstawicieli ustawowych swoich zstępnych dochodzili by w ich imieniu roszczeń pieniężnych, należałoby dopatrywać się podstępny i nagannej motywacji. Bez wątpienia trudna sytuacja materialna rodziców nie może ponadto pozbawiać powoda przysługujących mu z mocy prawa roszczeń.

Niezasadny okazał się także zarzut naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 415 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i ustalenie odpowiedzialności pozwanej za przyszłe szkody powoda. Podkreślenia wymaga, że w przedmiotowej sprawie niewątpliwym było, że proces leczenia i rehabilitacji powoda nie przebiegał prawidłowo. W wyniku kontroli lekarskich stwierdzono u niego zaniedbania na tym polu. Prawidłowo przeprowadzony proces rehabilitacji powoda (po zakończeniu leczenia operacyjnego) skutkowałby poprawą jego zdrowia. Nie oznacza to jednak, że nastąpiłoby całkowite jego wyleczenie. Ocena czy ewentualne dalsze szkody są następstwem zdarzenia z dnia 8 kwietnia 2010 r. czy skutkiem nienależytego procesu rehabilitacyjnego, będzie należała do Sądu orzekającego w przedmiocie przyszłych roszczeń powoda. Dochodzona przez powoda kwota 100.000 zł tytułem zadośćuczynienia jest odpowiednia do doznanych przez niego cierpień, długości procesu leczenia i pogorszenia jego perspektyw życiowych.

Mając na uwadze przedstawione powyżej ustalenia i rozważania prawne Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że apelacja pozwanej, jako pozbawiona uzasadnionych podstaw winna podlegać oddaleniu, stosownie do dyspozycji art. 385 k.p.c.

Odmienne ocenić natomiast należało skargę apelacyjną strony powodowej, która wadliwości rozstrzygnięcia Sądu I instancji upatrywała w naruszeniu przepisu art. 481 k.c. w zw. z art. 455 k.c.

Analiza aktualnie dominującej linii orzeczniczej prowadzi do wniosku, że w przypadku żądania odsetkowego zgłoszonego obok roszczenia głównego – zadośćuczynienia, zasadą jest zasądzenie odsetek od daty wezwania, wyjątkowo zaś od daty wyrokowania. Sąd Okręgowy z wyjątku zaś uczynił regułą. Rozstrzygnięcie to nie znajdowało oparcia w okolicznościach rozpoznawanej sprawy.

Sąd Apelacyjny zgadza się z poglądem, że jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 i art. 448 k.c. możliwości przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 r., I CSK 243/10). Podkreślenia wymaga również, że obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W tej sytuacji zasądzanie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres przed datą wyroku i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenie sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres. Bez znaczenia dla ustalenia początkowej daty wymagalności roszczenia dochodzonego pozew pozostaje stanowisko procesowe strony pozwanej, która nie widzi podstaw do wypłaty odszkodowania, bowiem dłużnik popada w opóźnienie, jeśli nie spełnia świadczenia pieniężnego (także wynikającego ze zobowiązania niepieniężnego) w terminie, w którym stało się ono wymagalne, także wtedy, gdy kwestionuje istnienie lub wysokość świadczenia (vide wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 24 lipca 2008 r., V ACa 252/08).

Jak wynika z ustaleń Sądu I instancji pismem z dnia 28 maja 2010 r. (...) spółka z o.o. w D. działająca w imieniu rodziców małoletniego powoda, wezwała pozwaną (...) S.A. w J. do naprawienia szkody związanej z wypadkiem, nie precyzując jednak wysokości dochodzonych roszczeń.. Dopiero w pozwie powód sprecyzował swoje roszczenia. Pozew został doręczony, jednak w aktach brak jest zwrotnego poświadczenia odbioru pozwu. Dopiero dzień sporządzenia odpowiedzi na pozew – 14 października 2011 r. potwierdza datę wezwania pozwanej do zapłaty. Strona powodowa domagała się zasądzenia na jej rzecz odsetek od roszczenia głównego od dnia złożenia pozwu, mimo, że wcześniej nie wzywała pozwanej do spełnienia roszczenia.. Sąd Apelacyjny mając na uwadze przedstawione powyżej rozważania, uznał roszczenie powoda w tym zakresie za uzasadnione od dnia wykazanego doręczenia odpisu pozwu, to jest od dnia 14 października 2011 r.i zasądził od tej daty odsetki ustawowe uznając, że od tego dnia roszczenie powoda o odsetki stało się wymagalne. .

W konsekwencji apelacja strony powodowej podlegała uwzględnieniu w części, wyrok zaś zmianie stosownie do art. 386 § 1 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik postępowania, wyrażoną w art. 98 § 1 k.p.c. Ponieważ apelacja wywiedziona przez powoda okazała się zasadna, pozwana jako strona przegrywająca w całości, obowiązana jest zwrócić mu poniesione przez niego koszty postępowania drugoinstancyjnego. Na koszty te złożyła się natomiast kwota 2.700 zł tytułem wynagrodzenia adwokata, ustalonego na podstawie z § 13 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2013 r., poz. 461).

Eugeniusz Skotarczak Iwona Wiszniewska Artur Kowalewski